Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 83. — ROK XXXVI.

SRODA

27. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Włosi odpowiedzieli: tak!

Był to istotnie plebiscyt za lub przeciw faszyzmowi, a nie zwyczajne wybory do Izby Deputowanych. Wybranym został wczoraj przez naród włoski jeden tylko człowiek, ten, który urzęduje na Piazza Colonna w dawnym pałacu Chigich, mieszczącym dzisiaj ministerstwo spraw zagranicznych. Pałac łączy się bezpośrednio z barokowym gmachem, gdzie na t. zw. Monte Cittorio od roku 1870 odbywają się posiedzenia Izby Deputowanych. Od kilku lat Monte Cittorio było już jednak tylko jednym z ośmiu czy dziewięciu departamentów, któremi zarządzał samowładnie Mussolini. Dzień wczorajszy uświęca ten stan rzeczy w sposób prawny. Deputowani wybrani przez Wielką Radę Faszyzmu, a zatwierdzeni przez naród przytłaczającą większością głosów, będą wykonywać ślepo na Monte Cittorio zlecenia, odbierane ze sąsiedniego gmachu. Władza Italji mieści się dzisiaj już niepodzielnie w tym dość niepozornym pałacu, noszącym nazwę rodzinną papieża Aleksandra VII, a nie w parlamencie i nie Palazzo Madama, gdzie radzi Senat, i wreszcie — nie na Kwirynale, gdzie rezyduje król. Dla prawników określenie obecnej formy rządów w Italji stanowić będzie niełatwy problem; jest to bowiem dyktatura, ale dyktatura prawna, przez naród wczoraj właśnie zatwierdzona, dictatura ex lege, — gdy my przyzwyczailiśmy się widzieć w dyktaturze z reguły bezprawne, zamachem stanu dokonane objęcie i zatrzymanie władzy. W trochę podobny sposób Napoleon I zdobywał sankcję dla swej władzy, najpierw konsularnej, a potem cesarskiej, ale plebiscyty napoleońskie przekazywały rządy człowiekowi, który był i nominalnie głową państwa, w Italji zaś plebiscyt oddaje władzę komuś, kto jest pierwszym urzędnikiem króla. Cóż to za forma rządu, gdzie obok króla istnieje dyktator? Cóż to za dyktator, który ma nad sobą króla? Nie, nie trudźmy się rozwiązywaniem tej łamigłówki konstytucyjnej, zadowolmy się stwierdzeniem, że Italja ma króla i parlament, a nad nimi — Mussoliniego.

Nie ulega wątpliwości, że tę ogromną większość głosów, prawie jednomyślność uzyskał wczoraj Mussolini dzięki zawartemu porozumieniu z Watykanem. Był to największy w jego sześcioletnich rządach sukces, najsilniej działający na wyobraźnię narodu. Zdobył on faszyzmowi nie tylko miljony głosów, ale miljony serc i wzniósł rząd dzisiejszy ponad jakikolwiek inny rząd włoski. Włosi stwierdzili wczoraj tę wyjątkowość rządów Mussoliniego. Na Piazza Colonna znajduje się wysoka rzymska kolumna z wyrytemi na niej płaskorzeźbami, sławiącemi wyprawy Marka Aurelego. Papież Sykstus V postawił na niej figurę apostoła narodów św. Pawła. Mussolini patrzy codziennie z okna na te złączone symbole dwóch epok i cywilizacyj. I w jego działalności z ostatnich lat widać stałe dążenie do pogodzenia w systemie faszystowskim rózg i toporów z nakazami Kościoła. Znalazło ono właśnie wyraz w traktacie lateraneńskim i w konkordacie; być może, że i dalsza ewolucja faszyzmu pójdzie w tym kierunku. Taka polityka narzuca się sama przez się w mieście, gdzie — jak mówi obrazowo Dante — Chrystus stał się Rzymianinem, citta onde Christo e Romano. Synteza mądrości państwowej dawnych Rzymian i ideałów etycznych chrześcijaństwa musi porywać człowieka prawdziwie wielkiego, żyjącego w tem jedynem mieście, gdzie na szczytach obelisków i cyrków błyszczą kryże i gdzie na miejscu świątyni Junony cześć odbiera Madonna na Ara Coeli. W każdym razie katolicy Italji w tym duchu zdają się rozumieć orjentację rządów Mussoliniego, kiedy wczoraj zapytani o zdanie tak głośno i stanowczo zawołali:

— Si, si!

To wielomiljonowe „tak" jest najważniejszem wydarzeniem w historji Italji od czasu marszu na Rzym. Upoważnia ono Mussoliniego do realizowania wszystkich jego zamiarów. Jakie są one?... Do czego zmierza ten dyktator, zaczynający nowy okres swych rządów w 46-tym roku życia, w roku, który widział Napoleona już na wyspie św. Heleny? Nikt tego nie wie. Ale pamiętajmy jego słowa: „Jestem opętany przez to pożądanie: Pali się ono we mnie, pożera mnie i wyczerpuje, jak choroba fizyczna. Wyryć mą wolę, wyryć znak na epoce, jak lew swym pazurem: ot tak".

Wielkie ambicje władców stały się nieraz nieszczęściem narodów. Naród włoski przecież zarvzykował... **ver.**

KUPILIŚMY 7.000 SAMOCHODÓW.

Warszawa. (AW.) W ciągu ub. roku Polska sprowadziła z zagranicy 7.000 samochodów, z tego 40 proc. z Ameryki a 20 proc. z Francji.

Warszawa 25. 3. (Telef. wł.). Premjer Bartel lekko zaniemógł skutkiem zaziębienia i skutkiem tego nie wziął udziału w obradach Izby.

88 procent ludności za faszyzmem.

Rzym. 25 3. (PAT.) (Stefani) **Wyniki wyborów w całym kraju są następujące: ilość uprawnionych do głosowania wynosiła 9.650.570. Głosowało 8.739.595, czyli 89.63 proc. Za ustrojem faszystowskim oddano 8,596.573, przeciwnych głosów 136.198, pustych kartek lub głosów nieważnych było 6.824. Brak jeszcze ostatecznych wyników z kilku sekcyj.**

Rzym. 25. 3. (PAT.) (Stefani). Podsekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych przyjął przedstawicieli prasy. W czasie konferencji podsekretarz przypomniał, że w r. 1921 **procent głosujących wyrażał się cyfrą 58, w roku 1925 63 proc., w ostatnich zaś wyborach przekroczył 80 proc.** W ten sposób głosowanie obecne może być nazwane plebiscytowem. W końcu swoich wywodów, podsekretarz stanu zobrazował szereg epizodów z dnia wyborów, podkreślając jako znamienną cechę tych wyborów o charakterze plebiscytowym. **znakomity porządek i wielki entuzjazm,** wreszcie ich nieporównany sukces.

—ooo—

Sprawa paszportów w Sejmie.

Warszawa, 25. 3. (Telef. wł.) W sobotę przez cały dzień do późna w noc obradował Sejm. Zdawało się, że to będzie ostatnie posiedzenie przed Świętami. Liczono się z możliwością, że Senat odbędzie w Wielkim Tygodniu jedno posiedzenie, jednakże po południu stało się wiadomem, że **Senat już obrad nie będzie prowadził,** zatem **po uchwaleniu budżetu nic nie stoi na przeszkodzie, by sesję parlamentu zamknąć.** Obrady poniedziałkowe nie zapowiadały się początkowo interesująco, jakkolwiek przewidywano, że bez starć się nie obejdzie. **Na porządku dziennym bowiem był wniosek Klubu Narodowego w sprawie podania nazwisk sprawców „wesołych" budżetów.**

Obrady zaczęły się od dyskusji nad położeniem gospodarczem, trwały cztery godziny, ale nie zawierały żadnego charakterystycznego momentu. Najciekawszem było wyznanie posła **Sanojcy,** którego do tak zasadniczej dyskusji delegował Klub BeBe, że **nie jest aktorem dramatycznym,** na co któryś z posłów zawołał: **raczej komicznym.**

Warszawa 25. 3. (Telef. wł.). W Sejmie po przerwie w obradach złożył ślubowanie poseł Mieczysław **Mastek** z Krakowa, który wszedł na miejsce p. E. **Bobrowskiego.** Następnie przyjęto rezolucję, w której Sejm stwierdza, że zamierzenia rządu, dotyczące spraw gospodarczych, a wymagające zatwiedzenia ustawodawczego, Sejm jak najszybciej załatwi.

W trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o sprzedaży nieruchomości państwowej w Łodzi. Przyjęto nowelę do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

CZY PASZPORTY MOGĄ POTANIEĆ?

Następnie poseł Piesch referował sprawę paszportów zagranicznych i **proponował opłatę za paszporty w wysokości 10 franków szwajcarskich.** Kierownik min. skarbu p. **Grodyński** zaprotestował przeciwko temu, podnosząc, **że obok bilansu handlowego drugą ujemną pozycją w bilansie płatniczym są wydatki obywateli polskich, podróżujących zagranicę.** Przy wysokości 500 zł. opłaty za paszporty, wynosiły wydatki wspomniane 122 **miljony,** przy zniżce do 250 zł. w r. 1928 w **trzech kwartałach wynosiły już 125 miljonów.** Pozatem w budżecie mamy około 4 i pół miljona dochodów z opłat. Przy nowej opłacie musiałoby wyjechać zagranicę **230.000 osób,** żeby osiągnąć taki sam dochód. Składa wreszcie p. Grodyński oświadczenie, że **rząd gotów pójść na obniżenie opłat za paszporty, ale uważa, że naprzód winna sprawa być rozważana przez komisję budżetową i omawiana wspólnie z rządem.** Po przemówieniu p. Reicha, przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do zniesienia opłat za paszporty zagraniczne, a **samą** sprawę **odesłano do komisji budżetowej.**

Prof. Wróblewski o nowych przekroczeniach budżetu.

Pos. **Czapiński** przedstawił rezolucję, wzywającą prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa prof. Wróblewskiego, do przedstawienia Izbie, jak odbywa się w roku obecnym **gospodarka budżetowa** rządu. Przy tej sposobności pos. Czapiński oświadczył, że **ostatnie wystąpienie prof. Wróblewskiego wywołało w społeczeństwie niepokój.** Po przyjęciu rezolucji zabrał głos prezes N. I. K. P. i oświadczył: Do końca stycznia b. r., to znaczy **w ciągu 10-ciu miesięcy nastąpiły przekroczenia budżetowe w ministerstwie skarbu, w ministerstwie przemysłu i handlu, w ministerstwie reform rolnych, tudzież w dziale emerytur i rent inwalidzkich na sumę łączną 44 milj.** W dziale administracji wydano w ciągu 10-ciu miesięcy 92.48 procent kwoty preliminowanej, w dziale przedsiębiorstw państwowych wydano 99.23 procent. Do kwot preliminowanych nie dołączono 145 miljonów na dodatki dla urzędników.

Biorąc prognozę z pierwszych 10 miesięcy, należałoby przypuścić, że przekroczenia w ciągu całego roku budżetowego wyniosą około 250 miljonów złotych, a jeżelibyśmy dodali owe 145 miljonów, to doszlibyśmy do cyfry przekroczenia 104% wykonania Jeżeli chodzi o kwestję kredytów dodatkowych, to otwarcie kredytów dodatkowych od 1 kwietnia do grudnia na wydatki zwyczajne 83 miljony, na wydatki nadzwyczajne 13 miljonów. Kredyty nowe na wydatki zwyczajne wynoszą 900.000 zł., na wydatki nadzwyczajne 60 miljonów, razem 150 miljonów.

Warszawa. 25 3. (Tel. wł.) Następnie poruszył p. Wróblewski sprawę osobistego stanowiska i roli, jaką odegrał. Chodziło tu o glisy krytyki, jakie wywołało jego znane wystąpienie i dlatego zwrócił się do Sejmu z prośbą o wyrażenie zdania czy jego oświadczenie przyjmuje do wiadomości. **Jeżeli nie to uzyska aprobaty, to wyciągnie konsekwencje.**

Marsz. Daszyński: Wywidy prezesa N. I. K. P. zmierzają do tego, aby mu udzielić pewnego rodzaju wotum zaufania. Wątpliwe, czy to s ięuda załatwić odrazu, gdyż Sejm nie zaznajomił się z datami, które prezes N. I. K. P. obiecał przedłożyć. Taka debata byłaby postawiona na porządku dziennym najbliższeko pisiedzenia po przestudjowaniu sprawy w komisji bużetowej.

P. Rataj: Prof. Wróblewski poruszył dwie części. Pierwsza jest odpowiedzią na wniosek uchwalony przez Sejm i odesłanie tej części do komisji byłoby bezcelowe. **Gdyby ktoś postawił wniosek o przyjęcie tego sprawozdania do wiadomości, byłbym gotów za niem głosować.**

Marszałek: Jeżeli będzie przyjęty wniosek o odesłanie sprawy do komisji, to postawię go na najbliższem posiedzeniu Sejmu, przyczem nie uważam, że byłoby to uczynione ze stanowiska jakiegoś oskarżenia, ale tylko dla wyjaśnienia i to może być dla całej Polski pożądane, bo jesteśmy właśnie przedewszystkiem **w fazie porządkowania spraw finansowych państwa** (oklaski). Samą sprawę uważam za złatwioną. Prezes Wróblewski był z przebiegu tej dyskusji **zadowolony.**

Następnie Sejm przystąpił do omawiania propozycji, aby komisja konstytucyjna obradowała, również po zamknięciu sesji. Jak wiadomo komisja konstytucyjna uchwaliła wniosek o przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem. Na plenum przeciwk wnioskowi komisji przemawiał p. **Piasecki.** Minister Car oświaczył imieniem rządu, że rząd stoi na stanowisku zamknięcia wszelkich prac sejmowych po zamknięciu sesji, uważa jednakże, że w danym wypadku, ponieważ to jest przywilej obecnego Sejmu, komisja mogłaby pracować.

Z tem stanowiskiem polemizował p. Niedziałkowski i referent Bagiński. W rezultacie przyjęto **wniosek komisji konstytucyjnej** o przejście do porządku dziennego nad propozycją obradownaia komisji konstytucyjnej w permanencji.

O czem piszą inni?...

Nowe propozycje Woldemarasa. Premier litewski gra dalej na zwłokę.

Komisja techniczna Ligi Narodów wyznaczyła podkomisję, która „zajmie się sprawą zaprowadzenia swobodnej komunikacji między Polską i Litwą oraz rozpatrzy warunki tranzytu przez terytorja pograniczne“. Specjalna komisja ma wyjechać na pogranicze polsko-litewskie celem zbadania sprawy na miejscu.

Jakby przeczuwając te zarządzenia Ligi Narodów złożył Woldemaras rządowi polskiemu projekt konwencji o wymianie towarów pod warunkiem, że komunikacja będzie się odbywała drogą okólną przez Prusy Wschodnie i Łotwę, a nie wprost przez granicę polsko-litewską. Woldemaras stoi bowiem na stanowisku, że Wileńszczyzna jest terenem spornym i że urządzenie na granicy punktów kontroli celnej i paszportowej byłoby uznaniem istniejącej obecnie granicy.

O tych manewrach Woldemarasa pisze **„Polonja“:**

„Gra Litwy jest zupełnie jasna. Woldemaras znowu chce argumentem rzekomych „postępów rokowań bezpośrednich“ **sparaliżować wszelką zdecydowaną akcję Ligi Narodów.** Propozycje litewskie w sprawie komunikacji okrężnej są dla Polski bez żadnej wartości. Otwarcie Niemna i Kłajpedy dla żeglugi polskiej jest wobec braku konwencji konsularnej nie do przeprowadzenia“.

„Polonja“ sądzi, że komisja wysłana z Genewy zaproponuje Radzie Ligi Narodów zaprowadzenie komunikacji bezpośredniej.

„Kur. Poranny“ i „Robotnik“ tłumaczą się

W odpowiedzi na rewelacje „Myśli Niepodległej“ o zakupywaniu przez biuro prasowe Nacz. Dowództwa w roku 1920 pokaźnej ilości egzemplarzy pism lewicowych odezwały się już dwa pisma: „Robotnik“ i „Kurjer Poranny“.

„Robotnik“ twierdzi, że jego nakład wynosił w lipcu 1920 roku 22.000 egzemplarzy i że wobec tego zakupywanie 300—400 egzemplarzy codziennie przez biuro Nacz. Dowództwa nie odgrywało w budżecie pisma większej roli i nie może być uważane za subsydjum.

„Kurjer Poranny“ oburza się na

„to głupie obliczenie rzekomych „zysków“, jakie mogłoby się osiągnąć ze zbycia po cenach hurtu kilkuset czy kilku tysięcy więcej egzemplarzy jakiegoś dziennika czy tygodnika w okresie wojny — w okresie, w którym dwumarkowa i trzymarkowa (!) cena jednego egzemplarza dziennika pokrywała tylko koszt produkcji“.

Dziennik stale wymienia nazwisko gen. Stan. Hallera, aczkolwiek wie dobrze, że to p. Bandrowski, szef biura prasowego, a nie szef Sztabu Generalnego zajmował się zakupywaniem egzemplarzy pism.

Wreszcie „Kurjer Poranny“ twierdzi, że dlatego nie kupowano dzienników narodowo-demokratycznych, bo

„nie było w niech jednego numeru, z któregoby niezionęła nikczemna nienawiść do Naczelnego Wodza...“.

To jest nieprawda. P. Piłsudski był wówczas jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz chroniony przez cenzurę. A zresztą oprócz narodowo-demokratycznych było jeszcze w Polsce wiele innych pism. Mimo to kupowano tylko pisma lewicowo-belwederskie.

Przed nową rekonstrukcją gabinetu.

Część prasy „sanacyjnej“ coraz wyraźniej wzywa p. premjera Bartla, by przeciwstawił się „demagogji sejmowej“ i zarzuca mu, że z jego winy rząd poniósł kilka porażek. Jednakowoż nie wydaje się, iżby właśnie p. Bartel miał ustąpić. Bardziej prawdopodobnem jest ustąpienie paru ministrów, ale — jak twierdzi „Nasz Przegląd“ — po rozwiązaniu zagadnienia „kanclerskiego“, to znaczy po rozszerzeniu władzy premjera w stosunku do innych ministrów, czego sobie życzy p. Bartel.

„Minister Kwiatkowski desygnowany jest już od pewnego czasu na lukratywne stanowisko **dyrektora zakładów tarnowskich.** Minister **Miedziński** ustąpić musi w związku z „niedokładnościami“ ujawnionemi w jego resorcie. Rolnictwo i reformy rolne nie żyły z sobą w zgodzie i dojrzała już potrzeba ustalenia większej harmonji w tych resortach“.

P. Bartel jest jako premjer optymistą zwłaszcza na punkcie gospodarczym i chętnie operuje wykresami i perspektywami. Ale — jak z okazji jego ostatniej mowy stwierdza „Polonja“ — rzeczywistość mówi co innego, niż perspektywy.

„Najwyższa Izba Kontroli Państwa w sprawozdaniu o przekroczeniach budżetowych powiada, że Rada Ministrów m. in. **przekroczyła kredyty na egzekucje podatków.** Liczono pierwotnie, że tylko 10 proc. podatków ściągać się będzie drogą egzekucji. Ściągano w rzeczywistości 20 procent. Procent przeciętny od pożyczek wynosi 24 do 30. Weksle coraz dłuższe, a co do kwot coraz mniejsze. A 25 proc. ich idzie do protestu! Dyskontuje się je na czarnej giełdzie, w gotówce otrzymuje się 70 proc. sum, na które opiewają“.

Słynna przepowiednia p. **Bartla** co do bilansu handlowego, wypowiedziana w Krakowie na wiecu przedwyborczym, zupełnie się nie sprawdziła.

Poparcie od wroga.

Formuła p. Caillaux.

Jest dla naszej epoki znamiennem, że coraz więcej ludzi sądzących z teraźniejszości o przyszłości, dochodzi do pessymistycznych wniosków. Zarówno filozofowie jak politycy i ekonomiści; pierwsi, którzy konstatują załamanie się świata idei kierowniczych, — drudzy, którzy studjują kryzys naszych politycznych i gospodarczych ustrojów. Tylko niektórzy z nich, jak Berdjajew, dostrzegają wyłaniającą się z powszechnego rozstroju, z ruiny, opokę religji, mogącą udźwignąć na sobie ciężar odpowiedzialności za idące czasy i dać im trwały punkt oparcia. Większość tych myślicieli dochodzi do wniosków wręcz rozpaczliwych i daje im formę prawie eschatologji.

Do rzędu tych ostatnich trzeba zaliczyć **głośnego i nieszczęśliwego francuskiego polityka, b. min Józefa Caillaux,** który w kilku pismach europejskich zamieścił ostatnio rezultaty swych dociekań nad **„Losem cywilizacji“.** Rezultaty te są ujemne.

Wszystko, na czem — pisze p. Caillaux — wieki najnowsze budowały, zawodzi. A wątpliwą wartość przedstawia to, co się wydaje być ratunkiem. Myślicieli społecznych dzieli francuski polityk na trzy kategorje: „tradycjonalistów“, którzy ratunek cywilizacji widzą w nawrocie do przeszłości, — „realistów“, którzy stojąc na gruncie aktualnych potrzeb, ratunek upatrują we wzmożeniu produkcji, — i wreszcie „utopistów“ (socjalistów), którzy sobie wyobrażają, że różnice gospodarcze między ludźmi dadzą się usunąć za pomocą ustaw i nowego ustroju wykoncypowanego przez doktrynerów... Żaden z tych kierunków, zdaniem p. Caillaux, nie jest zdolnym do przezwyciężenia obecnych trudności, z których bolszewizm uważa francuski polityk za największą. Wprawdzie bowiem **bolszewizm w tej chwili „stoi — według p. Caillaux — nad brzegiem przepaści“** ale skutki katastrofy, do której prowadzi, będą straszne, i będą zapowiedzią straszniejszej jeszcze przyszłości. Rozkład bowiem bolszewizmu — pisze — dowodzi, że

„wielka część świata zamieszkanego w bezpośredniem sąsiedztwie zachodniej Europy (Rosja sowiecka) popadła w proces rozkładu, podobny temu, który zniszczył graniczne prowincje Imperjum rzymskiego na długo jeszcze przed strąceniem Cezarów“. „Byłożby to — pyta Caillaux w końcu z trwogą — spełnieniem się tego proroctwa, które zapowiada **powrót do barbarzyństwa“?**

Niewesołe są zatem poglądy p. Caillaux na teraźniejszość. Może weselsze i pogodniejsze będą jego myśli o przyszłości. Może się p. Caillaux zdobędzie na wskazanie jakiegoś środka ratunku, w którymbyśmy mogli spokojnie wszystkie nasze złożyć nadzieje?

P. Caillaux obala jeden za drugim z środków naprawy, które wiedza współczesna wynalazła... Jest mu wstrętny tradycjonalizm; przeszłość nie może nam, jego zdaniem, nic powiedzieć mądrego o przyszłości. „Realizm“ i „utopizm“ socjalistyczny nie uratują ludzkości, bo się opierają o jednostronne spojrzenie na świat, o materjalizm. W końcu sama nauka, najwyższe dotąd bożyszcze ludzi tego pokroju, wydaje się mu niezdolną do zwalczenia obecnego kryzysu.

„Nauka bowiem — pisze — przynajmniej taksamo gotową jest burzyć, jak — budować“.

A zatem? Cóż radzisz, panie Caillaux, tym, których skazałeś na śmierć nieuchronną, a którzy jednak chcą żyć i którzy czują w sobie witalne pierwiastki?

Radzi p. Caillaux, by nie poprzestawali na samej nauce, ale by jeszcze ponadto na ołtarzu swych ideałów postawili — Sumienie, t. j. pojęcie, „które zamyka w sobie każdy rodzaj moralności“. Z dalszych zaś jego wywodów wynika, że chodzi mu o **„powrót“** (więc jednak „powrót“, więc jednak termin ze słownika „tradycjonalistów“, Przyp. „Gł. N.“) **do życia duchowego“,** — o przywrócenie jakiegoś „powszechnego prawa życia duchowego“. Byłaby to

„moralność, całkiem niezależna od dogmatów, zawierająca ziarno (!) Ewangelji łagodności i miłosierdzia zawarte w kazaniu na Górze i zarazem nauki Epikteta“.

Doszedłszy do tego wyniku swoich rozważeń, oświadcza Caillaux:

„Jestem głęboko przekonany, że, jeśli się ludzie tej wzniosłej doktrynie zechcą poświęcić, ich wysiłki (nad uratowaniem cywilizacji) zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem“.

Trzeba naprawdę nadzwyczajnego zaufania we własne siły i dużej jeszcze naiwności, by módz uwierzyć, że takasobie, przy pisaniu artykułu dziennikarskiego wynaleziona formuła jest „panaceum“ na choroby i kryzysy epoki. Dlaczegóż to bowiem entuzjasta np. dionizyjskiej Hellady, jakiś uczeń Nietschego, miałby się wyrzec swego ideału na rzecz nauk Epikteta, albo wielbiciel Minerwy, Maurras?... Nieprzemyślane to i naiwne stanowisko p. Caillaux do ideału ma swoje źródło w jego pessymiźmie, który wprawdzie maskuje się końcowym akordem optymizmem, jednak naprożno. Nic właśnie bardziej nie podkopuje tego jego optymizmu, jak nędzna formułka o Epiktecie!

Ale nie można powiedzieć, by wywody francuskiego polityka nie były znamiennemi. Są takiemi, ponieważ w głosie cynicznego dotąd polityka pobrzmiewają tony bardzo idealistyczne („sumienie“, „moralność“), — a jeszcze więcej, ponieważ z dyskretną apologją chrystjanizmu („Kazanie na górze“) występuje przedstawiciel skrajnego skrzydła francuskiej masonerji i radykalizmu, stróż spuścizny duchowej Encyklopedystów i Woltera. Snać się przyjadł już pokarm duchowy mistrzów ateizmu, a dusza wyjałowiona niszczycielską pracą intellektualistów w rodzaju Renana cyników w gatunku France'a odczuwa głód Boga. Snać niewystarczalność „szkół politycznych“ i „doktryn ekonomicznych“ musiała w całej swej nagości wystąpić, jeśli tacy, jak Caillaux ludzie nie wierzą już teraz żadnej z tych „szkół“, i żadnego już się od nich nie spodziewają ratunku, a swoje nadzieje wiążą już tylko z posiewem „ziarna Ewangelji“, z przyjęciem się idei „Kazania na Górze“.

Dla nas, którzyśmy wzrośli w szacunku i miłości dla tych idei, — dla nas, których historja i życie uczą, że niemasz dla ludzkości zbawienia krom w nauce Chrystusowej, **głos p. Caillaux przychodzi, jak nieoczekiwana pomoc i poparcie ze strony wroga. Tem większy to powód do nieustawania w pracy i do podwojenia wysiłków.** **W. Z.**

Socjalistyczna prowokacja w Wiedniu.

Do czego już w Wiedniu dochodzą szaleństwa socjalizmu, świadczy prawdziwy skandal teatralny ze sztuką Hasenclevera p. t. „Ehen werden im Himmel geschlossen“, którą Teatr Wiedeński grać miał w tych dniach.

Na sztukę Hasenclevera składają się same prawie bluźnierstwa i cyniczne szyderstwa z katolickiej nauki o życiu przyszłem i niebie. Występuje św. Marja Magdalena, która sobie u jubilera(!) zamawia jakąś kosztowność, — siada na kolanach św. Piotra, żeby wyprosić pokrycie zakupionej kosztowności, — Pan Bóg „znużony ciężarem rządzenia“ nosi się z myślą o — „rezygnacji“ i t. p. Jednem słowem jest to stek podłych i grubych dowcipów i szyderstw z religji, które świadczą o jakimś szubienicznym „humorze“ autora.

Wzburzona do głębi katolicka ludność Wiednia zaprotestowała przeciw nowej prowokacji ze strony socjalistycznej gminy, a kard. Piffl najostrzejszy wypowiedział przeciw niej protest na jednem z zebrań katolickich pisarzy. Ostatecznie sztukę usunięto z repertuaru pod presją oburzonej ludności. Ale za to teraz „Arbeiterzeitung“ prowadzi niesłychanie brutalną nagonkę na kard. Piffla i Kościół z powodu jego „cenzury“.

Oto nowa ilustracja hasła: „religja jest rzeczą prywatną“.

Z przeszłości dyktatora Bolszewji.

Sowieckie pismo „Nasza Zarja“ podaje interesujące dane biograficzne o obecnym dyktatorze Stalinie. Właściwe nazwisko Stalina jest Soso Dżungaszewilli. Urodził się w roku 1880. W r. 1905 **Stalin brał udział w napadzie na Bank Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Tyflisie.** W 1914 roku Stalin został aresztowany i zesłany w okolice Turuchańska. Wśród zesłańców był najbardziej zdecydowanym przeciwnikiem ustroju kapitalistycznego i przeciwnikiem wszelkiej własności z wyjątkiem — własnej. Gdy pewnego razu jeden z zesłańców kryminalnych, których rząd carski celowo lokował w ośrodkach zesłańców politycznych, przyłapany został na kradzieży u jednego z tubylców, zesłańcy sami zorganizowali sąd nad nim. W obronie złodzieja stanął Stalin, dowodząc, że **kradzież jest fachem oskarżonego** i właściwie nie jest w ustroju kapitalistycznym złem. Złodzieja minęła kara. Ale gdy ten wkrótce skradł parę drobiazgów, należących do Stalina, ten nietylko nie puścił mu tego płazem, lecz namówił kilku towarzyszy, aby złodzieja, jako „niepoprawnego“ obito.

Książę Walji i. . gen. Romer

Udział Polski w pogrzebie Focha.

Na trumnie zwycięzcy Niemiec złożono trzy buławy marszałkowskie: francuską, polską i brytyjską. Polską buławę otrzymał marszałek Foch w r. 1923, kiedy Prezydentem Rzplitej Polskiej był St. Wojciechowski, a prezesem rządu gen. Wł. Sikorski. Dzisiaj kiedy zwłoki Wielkiego Wodza Francja składa w swym Panteonie wojennym obok największych swych chwał, obok Napoleona I i Turenniusza, zjawia się na czele delegacji brytyjskiej w Paryżu sam następca tronu książę Walii, by imieniem króla, rządu, armji i narodu brytyjskiego złożyć ostatni hołd ziemskim szczątkom człowieka, który nosił tytuł Marszałka Polnego Wielkiej Brytanji. Wobec choroby króla Jerzego V książę Walii jest najbardziej reprezentatywną osobą Anglji, jego obecność na pogrzebie Focha jest hołdem prawdziwie królewskim.

Ale Foch był także Marszałkiem Polski, dowodził jako generalissimus Ententy także błękitną armją Hallera, piastował najwyższe polskie ordery. **Dlaczego więc na jego pogrzeb nie pojechał polski minister wojny** lub choćby jeden z polskich ministrów? Czechosłowacja wysłała premjera i ministra wojny Udrżala i oddział wojskowy, Jugosławja ministra i oddział gwardji królewskiej. Italja — marszałka Caviglię i oddział 100 bersalierów, a Polska tylko jednego z mało znanych na Zachodzie generałów dywizji, który naturalnie utonie w tłumie dygnitarzy, jacy z całego świata zjadą się na pogrzeb Marszałka. Zaiste, urządza się u nas co kilka tygodni parady, uroczystości, rocznice i imieniny, które wiele kosztują i niebardzo są potrzebne, a tam, gdzie honor narodu nakazuje wystąpić godnie przed światem, gdzie chodzi o złożenie czci Marszałkowi Polski i zarazem największemu wodzowi stulecia, tam Polska jako państwo i naród jest reprezentowana gorzej niż skromnie...

Na szczęście Sejm, Senat i stolica państwa uzupełnią reprezentację Polski własnemi delegacjami. Ale i to będzie niedostatecznem, jak wogóle manifestacje żałobne Polski z powodu zgonu Focha wykazują dziwny chłód i rezerwę. Czyżby dawni enkaenici jeszcze nie przebaczyli Fochowi, że zwyciężył Niemcy i Austrję? Więcej zrozumiałym jest dla nas chłód prasy sanacyjnej, która zbyt dobrze pamięta pochlebną opinję, jaką nieraz marszałek Foch wydawał o generałach Sikorskim, Rozwadowskim i St. Hallerze... Jest to dla tej prasy dostateczny powód, by zgon marsz. Focha zbyć konwencjonalnym nekrologiem...

(ax).

—ooo—

Religijność Focha.

Marsz. Foch był człowiekiem głęboko religijnym. Pobożność utrudniała mu karjerę. Był przed wojną okres, kiedy wszechwładna masonerja francuska utrudniała awanse urzędników i oficerów, którzy do lóż nie należeli. Na szczęście dla Francji Clemenceau dostrzegł w Fochu wielki genjusz wojenny i powierzył mu kierownictwo Szkoły wojennej; odtąd Foch zaczął szybko zdobywać sobie sławę wielkiego znawcy sztuki militarnej.

Generał **Józef Haller** przed sześciu laty w przedmowie do książki Edwarda Ligockiego p. t. „Marszałek Foch“ pisał:

„Gdy się zastanawiam, jakim jest ten człowiek z jednej bryły wykuty, Marszałek Ferdynand Foch — zawsze mi powraca wrażenie, że od tego prostego i skromnego żołnierza promieniuje jasność ogromna i skupiona moc ducha — coś, co Francuzi nazywają „le genie du coeur“ (genjusz serca). Człowiek tego pokroju, przejęty wiarą głęboką w Boga i w swój naród, człowiek o ogromnej wiedzy, ogólnej i wojskowej, człowiek obdarzony niewzruszoną wolą — wie, czego chce i wie, że chce dobrze dla kraju i dla swojej wielkiej idei“.

We wspomnianem dziełku podaje p. Ligocki następujące słowa marsz. Focha:

— „Zapytujecie dlaczegośmy zwyciężyli? Nie umiałbym tego ściśle określić... byliśmy narzędziami. Tu była ręka Boża“.

Foch miał szczególną cześć dla św. Joanny d'Arc i św. Teresy z Lisieux. Jadąc do Warszawy zatrzymał się Foch na Jasnej Górze, modlił się na klęczkach przed obrazem Matki Bożej i z wdzięcznością przyjął od przeora starożytny poświęcany ryngraf. S. A. P.

Dymisja prezesa Mogilnickiego.

Donosiliśmy już w krótkiej notatce o przeniesieniu w stan spoczynku prezesa Izby karne' sądu najwyższego Aleksandra Mogilnickiego.

Jeden z twórców sądownictwa polskiego, dzięki któremu sądy polskie zostały zorganizowane w r. 1917, twórca procedury karnej, która ma obowiązywać z dniem 1 lipca b. r., a więc jedyny autentyczny interpretator tej procedury, muisał ustąpić ze stanowiska. I to w wieku sosunkowo młodym, bo dalekim nawet od sześćdziecięciu lat.

Naukowe prace Mogilnickiego są znane nie tylko u nas, lecz w całej kulturalnej Europie. Jego dzieła o przestępstwie dziecka, o karach dodatkowych i wiele, wiele innych, są tłumaczone na obce języki i zyskały w świecie naukowym Zachodu wielkie uznanie.

Od dziesięciu lat Mogilnicki stał zawsze i nieugięty na stanowisku obrońcy niezależności sądów. **Nowelizacja rozporządzenia o sądach powszechnych była dokonana i uchwalona** przez Sejm, w myśl przesłanek wskazanych w pracy Mogilnickiego **o ustroju sądów.**

Usunięcie przeto Mogilnickiego trzeba bezwarunkowo uważać za stratę niepowetowaną dla naszego sądownictwa.

Dymisja Mogilnickiego jest już drugą z rzędu w sądzie najwyższym. Przed kilku miesiącami głośnem było usunięcie p. Seydy ze stanowiska pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, którego miejsce zajął sanator Supiński, Dymisja ta wywołała nawet interepelację w Sejmie. W obu wypadkach, co należy zaznaczyć, rządowe czynniki nie podały motywów dymisji wywołując tem poruszenie opinji publicznej.

Za 1 zł. wydzierżawiono teatr

socjalistycznemu TUR-owi.

Rada miejska w Sosnowcu zajmowała się w ub. tygodniu ponownie sprawą wydzierżawienia teatru miejskiego socjalistycznemu TUR-owi. Czynsz dzierżawy wynosi „aż" 1 zł. rocznie. Radni socjalistyczni twierdzili, że teatr przynosił zawsze deficyt i dlatego poprzedni socjalistyczny Magistrat musiał go wydzierżawić TUR-owi. W odpowiedzi na to radni umiarkowani stwierdzali, że **umowę należy uważać za nieważną, bo zawartą w okresie rozwiązania rady miejskiej, a województwo nie przyjęło jej do wiadomości.** Jeżeli socjalistyczny Magistrat, który wówczas rządził Sosnowcem, chciał wydzierżawić teatr, to **należało rozpisać konkurs**, a nie wydzierżawiać teatru pocichu. Dalej podnoszono, że poziom imprez socjalistycznych jest niski, że teatr nie spełnia wcale swego zadania wychowawczego i że wogóle teatr miejski nie może być placówką partyjną.

Rada miejska uchwaliła wbrew socjalistom sprawę dzierżawy odesłać celem rozpatrzenia jej do komisji skarbowej.

Iskierki.

Pan rabin też winszuje.

Sanacyjny „Przegląd Wołyński., umieścił w numerze „imieninowym" m. in. „parę słów na intencję obchodu 19 marca" pióra łuckiego rabina Mojżesza Gliklicha.

Czcigodny rabin zaczął od cytaty biblijnej: „Ponieważ dziecko nam się urodziło. Dano nam syna, na którego barkach spoczywa władza i któremu nadano imię: „Cudowny Doradca", „Bohater Boski", „Ojciec Wieczny", „Książę Pokoju" (Izajasz IX, 6).

Po wyliczeniu zasług marsz. Piłsudskiego rabin Mojżesz Gliklich tak kończy:

„Dla tego ja mówię, kto wie, czy proroctwo Izajasza nie ziściło się na osobie marszałka Józefa Piłsudskiego, który ze względu na swoje nadzwyczajne kwalifikacje intelektualne i moralne zasługuje na miano: „Cudowny Doradca", „Bohater Boski", „Książę Pokoju".

Kto wie? Tylko gdzie rabin-pochlebca zgubił po drodze z proroctwa Izajaszowego „Ojca Wiecznego"?

Na ziemiach Rzplitej.

Skutki zimy w taborze kolejowym.

Zepsuciu uległo 21 proc. ogólnej liczby parowozów.

Tegoroczne mrozy i śnieżyce poczyniły kolosalne spustoszenia w taborze kolejowym. Według nadsyłanych przez poszczególne dyrekcje zestawień, **zepsuciu uległo 21.84% ogólnej liczby parowozów, 17.46% wagonów osobowych i 6.16% wagonów towarowych.** Uszkodzenia są tak znaczne, że tabor ten musiano odesłać do warsztatów. W związku z uregulowaniem ruchu i brakiem wagonów, ministerstwo poleciło warsztatom przyśpieszyć naprawę wagonów i parowozów. Praca w warsztatach odbywa się na dwie zmiany.

Tegoroczne awanse oficerów.

Jak się dowiadujemy, wkrótce nastąpi ogłoszenie listy imiennej awansów oficerskich. Lista miała być ogłoszona w ciągu marca, jednakże biuro personalne M. S. Wojsk. z powodu nawału pracy przy ustalaniu listy oficerów, przeniesionych w stan spoczynku i oddanych do dyspozycji D. O. K., prace nad ustaleniem listy awansów zmuszone było opóźnić. **Ogłoszenie listy awansów nastąpi w początkach kwietnia r. b.**

Obawa powodzi mija.

Wisła na całym terenie woj. Warszawskiego jeszcze stoi; w pow. nieszawskim lód jest tak gruby, że bez przeszkód odbywa się po nim komunikacja pomiędzy obydwoma brzegami. Pod Górą Kalwarją sytuacja bez zmian. Wobec niskiego stanu wody w Wiśle, ruszenie Pilicy i Bzury niczem nie grozi, gdyż wody spływają pod lodem. Uspokajające również wiadomości nadchodzą ze wschodniej Małopolski, gdzie niebezpieczeństwo powodzi zupełnie znikneło.

Przebudowa Zamku królewskiego w Warszawie.

Urządzenie rezydencji prezydenta Rzplitej.

Komitet przebudowy Zamku w Warszawie odbył w tych dniach posiedzenie, na którem kierownictwo przedstawiło projekt urządzenia rezydencji przezydenta Rzplitej w Zamku.

Projekt ten przewiduje urządzenie apartamentów audjencjonalnych, pracowni, gabinetów, sal konferencyjnych, craz salonów do przyjęć w części pokojów królewskich na I-ym piętrze od strony Wisły. Z pokojami temi łączyłoby się bezpośrednio właściwe mieszkanie prywatne P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Amfilada istniejących obecnie pokojów królewskich byłaby przedłużona ku północy, w stronę katedry i opasywałaby t. zw. drugie podwórze, **dając możność pomieszczenia w przyszłości około 10.000 osób podczas rautów, lub przyjęć oficjalnych.** Byłyby to wielkie sale z westybulami, szatniami i t p.

Prejekt przewiduje również odbudowę dawnej sali sejmowej upamiętnionej uchwaleniem Konstytucji 3 Maja, która byłaby włączona do kompleksu apartamentów recepcyjnych. Przewidziane jest ponadto uporządkowanie t. zw. drugiego podwórza, oraz uzupełnienie fasad i elewacja zamku od strony Wisły.

Urzeczywistnienie projektu podzielone jest na 5 serji, które mają być wykonane w ciągu 5 do 7 lat, zależnie od wysokości kredytów.

Komitet jednogłośnie wydał opinję przychylną o tym projekcie.

SEZON ZIMOWY W RABCE WYPADŁ NADSPODZIEWANIE.

Tegorozny sezon zimowy w zdrojowisku Rabka udał się ponad najśmielsze oczekiwania. Wszystkie wille, przystosowane do zimowego zamieszkania, były do ostatniego miejsca zajęte, goście korzystali z kąpieli i zabiegów w domu, gdyż wille posiadające rurociagi doprowadzające wody mineralne do łazienek pozwoliły na korzystanie z tego udogodnienia. Tor saneczkowy tętnił stale życiem wesołem. wszystkie stoki były terenem ćwiczeń narciarzy. Cyfra przyjezdnych w sezonie zimowym 2000 świadczy dowodnie o tem, że Rabka może śmiało konkurować z Zakopanem i Krynicą.

WYROK NA SPRAWCÓW ZAJŚCIA W HREBENNEM.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Przed sądem okręgowym we Lwowie toczyła się w tych dniach rozprawa przeciw sprawcom krwawego zajścia w Hrebennem. pociągniętym do odpowiedzialności za rozruchy w październiku ub. r. **Jednego z oskarżonych skazano na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, 8 na 5 miesięcy, 1 na miesiąc, zawieszając wszystkim karę na 2 lata.** 8 następnych skazano na karę aresztu 14-dniowego, a czterech uwolniono. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Z całego świata.

Foch szóstym obywatelem pochowanym na koszt państwa.

Pogrzeb marszałka Focha odbywa się na koszt skarbu państwa. Dotychczas udzieliła trzecia republika tylko pięć razy tego zaszczytu. Poprzednikami wielkiego stratega byli pod tym względem Gambetta, Pasteur, Victor Hugo, Carnot i prezydent Felix Faure. Gambetta był twórcą trzeciej republiki, Pasteur jej największą chlubą naukową, a Victor Hugo, — literacką. Wątpliwym jest tytuł do tego zaszczytu prezydenta Carnot'a, ale że padł na posterunku zamordowany przez anarchistę, przeto Francja uczciła go państwowym pogrzebem. Najmniej zasłużenie dostał się ten zaszczyt prezydentowi Faure. Obecnie cała Francja chyli się w hołdzie u trumny swego zbawcy; niektórzy chcieli jeszcze bardziej uczcić zmarłego Marszałka, grzebiąc tego najsławniejszego żołnierza Francji pod Łukiem Triumfalnym obok Nieznanego Żołnierza. Ostatecznie Foch spocznie w pałacu Inwalidów obok Napoleona, wielkiego Turenniusza.

Jak robotnicy obchodzą się z towarzyszkami w raju bolszewickim.

Dyscyplina doszła w fabrykach sowieckich w ostatnich czasach do niesłychanego upadku. Robotnicy pozwalają sobie na grube dowcipy, nie tylko wobec przełożonych, ale także wobec kolegów-robotników, którzy są mniej gruboskórni i nie chcą brać udziału w ekscesach. Proces jaki w tych dniach toczył się w Mińsku ujawnił w jak brutalny sposób obchodzą się robotnicy z towarzyszkami pracy. Czternastu robotników, wśród nich przewodniczący komitetu fabrycznego odpowiadali przed sądem za to, że obrzucali robotnice tłuczonem szkłem powodując u niektórych trwałą niezdolność do pracy. Wśród prześladowanych robotnic zdarzają się nawet wypadki samobójstwa.

Amerykańskie fakultety dziennikarskie.

Na wielu uniwersytetach amerykańskich istnieją specjalne oddziały dziennikarskie. Do uniwersytetów, które zrobiły pod tym względem początek należy uniwersytet w Stanie Wisconsin, gdzie taki oddział założono już w r. 1905. Studjum dziennikarskie trwa tam 6 lat. Pierwsze oba lata służą nabywaniu wiadomości ogólnych, poczem następują cztery lata właściwej nauki dzienikarstwa. Uczy się tam wszystkiego, co tylko może przydać się dziennikarzowi w jego zawodzie. Ćwiczenia praktyczne wykonują adepci tego kunsztu w wydawanych przez siebie pismach. Każdy uniwersytet wydaje ich kilka; są to przeważnie miesięczniki, poświęcone zagadnieniom literackim i technicznym.

OTWARCIE NOWYCH SAL W LOUVRZE.

W najbliższych dniach zostaną otwarte na drugiem piętrze Louvru nowe sale, w liczbie czternastu. Znajdą tam pomieszczenie impresjoniści, kolekcja Caillebotte, oraz szkoła angielska z końca 18-go i początków 19-go wieku.

330 MILJONÓW KATOLIKÓW.

Z pośród 1.816 miljonów ludzi, którzy, według najnowszych obliczeń, zamieszkują ziemię, 684 miljony przypadają na chrześcijan, a 1.132 miljony na niechrześcijan. Wśród tych 684 miljonów chrześcijan katolicy liczą 330 miljonów, protestanci 210 miljonów i prawosławni 144 miljony. Liczba 1.132 milj. niechrześcijan składa się z 15 miljonów żydów. 225 miljonów mahometan 200 miljonów buddystów, 220 miljonów hindusów, 300 miljonów wyznawców Konfucjusza i około 170 miljonów pogan pierwotnych.

W roku 1810 całkowita liczba ludności na ziemi wynosiła 653 miljony, w tem 228 miljonów chrześcijan i 425 miljonów niechrześcijan. (KAP)

ODKRYCIE NOWEGO METALU NAZWANEGO FERSMANITEM.

Według doniesień z Moskwy członkowie ekspedycji wysłanej przez Rosyjską Akademję Nauk na półwysep Kolski odkryli tam nieznany dotąd metal. Nowemu pierwiastkowi dano nazwę fersmanit, a to dla uczczenia zasług rosyjskiego uczonego Fersmana.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc kwiecień celem uregulowania nakładu, w tym celu załaczamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Premja dla naszych Prenumeratorów!

Wydawnictwo „Głosu Narodu" pragnąc dostarczyć wszystkim swym Abonentom interesującej, barwnej i żywej lektury — przeznacza na ten cel w formie

bezpłatnej premji,

ciekawą powieść znanego autora Jerzego

Brauna, p. t.

„KIEDY KSIĘŻYC UMIERA".

Każdy z Abonentów, który nadeśle prenumeratę za II. kwartał br. albo przedłoży Administracji kwit abonamentowy stwierdzający opłatę prenumeraty za wymieniony okres — otrzyma tę powieść **bezpłatnie.**

Na pokrycie kosztów poleconej przesyłki na prowincję należy nadesłać 75 groszy w znaczkach pocztowych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Literatura i teatr.

„Stefan Batory".

Debiut p. Szpotańskiego na scenie warszawskiej.

Stołeczny Teatr „Narodowy" wystawił onegdaj dramat w 8 obrazach p. t. „**Król Stefan Batory**". Autorem jego jest Stanisław Szpotański, powieściopisarz, szczęśliwie debiutujący na scenie.

Dzieło Szpotańskiego jest jakgdyby sceniczną kroniką dydaktyczną, w której epoka odgrywa rolę istotnego bohatera, zaś osoby dramatu są raczej typowemi znamionami narodu, rasy, czy wieku. Autor ciekawie przedstawił osobę Wielkiego Króla i jego starcie się z samolubstwem możnowładczem, upostaciowanem w Samuelu Zborowskim, czem jednak osłabił wielkość Zamojskiego. Potężna indywidualność Kanclerza, przygasła w majestatycznym blasku Króla, co nie jest zgodne z prawdą historyczną. Akcja dramatu utrzymana w tonie dyskusyjnym, więzi uwagę widza, dobrze odczutą epoką. Język utworu nowoczesny, swoiście archaizowany.

Oprawa sceniczna (dekor. W. Drabika) i reżyserja Solskiego — wspaniała, jako wzór popularnego widowiska w najlepszym smaku. Gra artystów, stojąca na najwyższych wyżynach sztuki — doskonała. Mistrz **Solski** — jako Król, świetny Zborowski w interpretacji **Węgrzyna, Brydziński — Possewin, Bay-Rydzewski** — Zamojski i p. Dulęba w roli Anny Jagiellonki, uświetniają prymicje dramato-pisarskie Szpotańskiego, wróżąc jego sztuce powodzenie i uznanie, wyrażone autorowi w dniu premjery. **Ar.**

Esterki w literaturze.

W Nrze 12 „Tęczy" z 23 marca znajdujemy zajmujący artykuł p. Adolfa Nowaczyńskiego, poruszający wpływ żydówek na pisarzy. Przytaczamy jeden ustęp:

„Publikacje biograficzne z ostatnich czasów wykazały jaki wpływ na bardzo wielkich nawet karmazynów literatury wywierały Esterki-Egerje, opiekunki i patronki talentów, „inspiratrysy" inspiratorki — konspiratorki. Na Gabryela d'Anunzia panseksualizm, jak okazało się wpłynęła mocno aktorka Ida Rubinstajn. Na twórczość Guy de Maupassanta i jego obsesjonalizm erotyczny, długoletnia jego przyjaciółka pani Cohn, warszawianka, zdemu Marja Litzelmann primo vo to Warszawska, na którą zresztą po śmierci Maupassanta na nieuleczalną chorobę, posypały się liczne zarzuty w prasie, przed któremi panią Cohn wziął w obronę Jerzy Brandes. Ostatnio, jak się okazało i na Anatola France'a poglądy socjalne, komunizujące i polityczne największy wpływ wywierała znana już dziś z monografji pani Jeanne Maurice Pouquet, wielka dama paryska madame Armand de Caillavet, prowadząca wielki salon literacki, z pochodzenia Semitka. Po śmierci znowuż St Przybyszewskiego z ciekawemi ale mniej przyjemnemi rewelacjami wystąpił w żydowskim „Naszym Przeglądzie" (z 27 listopada 1927) literat żydowski Andrzej Marek, odtwarzając z pamięci zwierzenia Przybyszewskiego o jego pierwszej miłości młodzieńczej, córce jakiegoś bogatego kupca z Galicji, pod której inspiracją powstały tak pierwsze utwory jak też i cały sataniczno-seksualistyczny pogląd na świat piewcy Androgyny, „nagiej duszy", prymatu płciowości itp.

W nowej twórczości powieściowej w różnych europejskich narodach, którą mamy na myśli, przeprowadzana jest właśnie idea wyzwalania się emancypacji łatwo wpływowych artystycznych natur twórczych z pod przemocy Egerji-Esterek, przeróżnych i nowoczesnych „Lilith", „Salomych" Betsab, Dalil i Judyt".

Nowa powieść Ossendowskiego.

Pięć minut do północy".

Powieść F. A. **Ossendowskiego** p. t. „**Pięć minut do północy**" wprowadza nas na świat szeroki do przedwojennej Genewy, rojącej się od turystów ze wszystkich krajów tu się zjeżdżających. Zdawaliśmy niedawno na tem miejscu sprawę z nowych historycznych powieści Ossendowskiego; w „**Pięć minut do północy**" przechodzi ruchliwy autor „**Płomiennej północy**" do jeszcze innego gatunku beletrystyki, mianowicie do typu powieści współczesnej względnie współczesno-politycznej), dając rzecz o bądź co bądź ciekawym i aktualnym problemie oraz szerokich horyzontach myślowych. Akcja rozpoczyna się w roku 1906. Autor zapoznaje nas z gromadką bawiących się nad jeziorem dzieci, wśród których są przedstawiciele wszystkich narodowości, biorących później udział w wojnie światowej. W czasie dziecinnych zabaw przy budowaniu fortec z piasku i prowadzeniu wojny morskiej małemi, drewnianemi stateczkami zaznaczają się wyraźnie główne rysy psychiki owych narodów, których dzieci są przedstawicielami. Uwydatnia się więc zaborczość Niemców, pewność siebie i flegma Anglików, praktyczność Amerykanów, brutalna nahalność i niszczycielskie fantazje Rosjan, kulturalny humanitaryzm Francuzów (których przedstawicielką jest jedyna w tem towarzystwie dziewczynka), rycerskość i męstwo Polaków. Wreszcie wybucha wojna światowa i dawni znajomi znajdą się w przeciwnych walczących obozach. W przedstawieniu wydarzeń wojennych podkreśla autor barbarzyńskie gwałty i straszliwe okrucieństwa, jakich się Niemcy dopuszczali na ludności terenów okupowanych, a których ofiarą padła również uczestniczka zabaw genewskich z roku 1906, obecnie sanitarjuszka francuska Manion de Chevalier, zagarnięta przy przełamaniu frontu przez nieprzyjaciół; zniewolona przez rozbestwionych alkoholem oficerów pruskich. Przez podkreślanie takich momentów powieść Ossendowskiego nabiera do pewnego stopnia propagandystycznego znaczenia. Pacyfistyczna jej tendencja uwydatnia się jeszcze silniej pod koniec. Oto jesteśmy znowu w Genewie — obecnie (1927) będącej siedzibą Ligi Narodów. Wśród zamieszkałej w Genewie emigracji rosyjskiej spotykamy Borysa Suzdalskiego, towarzysza zabaw owej przedwojennej gromadki dzieci, później oficera gwardji carskiej, obecnie zapalonego fanatyka i mistyka, głoszącego zbliżanie się rządów Antychrysta. Według niego już nadchodzi północna godzina czarnego mroku. Jest jeszcze pięć minut do północy... Wzywa więc do jakiegoś tołstojowskiego biernego ascetyzmu. Uświadomi swych europejskich przyjaciół o istotnej wartości tego chorobliwego fanatyzmu Polak Alfred Małachowski, jako przedstawiciel narodu, który zasłania świat cywilizowany przed azjatyckim furorem rosyjskiego nihilizmu. Wyrazem twórczego idealizmu polskiego jest przedłożony na posiedzeniu Ligi Narodów wniosek polski o potępienie wojny, jako zbrodni i o położenie załatwiania sporów międzynarodowych. Na propagatora tego zbratania się narodów wychowuje również swego synka wspomniana wyżej Manon de Chevalier. **Rajmund Bergel.**

Sport.

Z zawodów ligowych.

WARTA — TURYŚCI 7:1 (4:0).

W Poznaniu rozegrała **Warta** pierwszy mecz ligowy z **Turystami** (Łódź) odnosząc zwycięstwo w stos. **7:1**. Bramki dla Warty zdobyli: Przybysz (4), zaś Staliński, Radojewski i Szerfke po jednej. Sędzia p. Mallow.

Ł. K. S. — POLONIA 4:2 (2:1).

Spotkanie ligowe pomiędzy **Łódzkim Klubem Sportowym** a warszawską **Polonia**, rozegrane na boisku Ł. K. S.-u, zakończyło się niezasłużoną porażką Polonii, niedysponowanej strzałowo. Łodzianie grali ze szczęściem, zwłaszcza po pauzie. Zawody prowadził p. Baranowski.

„Cambridge" klasycznym zwycięzcą.

Słynne regaty angielskich uniwersytetów **Oxford — Cambridge** zostały rozegrane dn. 23 bm. poraz 80-ty w stuletnią rocznicę powstania tego biegu. Wbrew wszelkim przewidywaniom zwycięstwo odniosła ósemka **Cambridge** w czasie **19 minut 25 sekund**; wyprzedzając załogę Oxfordu o 7 długości łodzi. Tak wielkiego zdystansowania nie notowano od 60-ciu lat. Obecny czas zwycięzcy jest tylko o 56 sekund gorszy od rekordowego czasu z roku 1911. Zawodom przyglądało się przeszło miljon osób, usadowionych na obydwóch brzegach Tamizy, od Putney do Morlacke.

Sport zagranicą.

W Berlinie odbył się międzymiastowy mecz hokejowy **Praga—Berlin**. Zwyciężyli **Prażanie** w stos. 11:9. Reprezentacyjny gracz Czechosłowacji, **Maleczek** strzelił sam 9 bramek.

W paryskim wielkim biegu na przełaj z udziałem 10 narodów drużynowe zwycięstwo odniosła **Francja** (31 punktów). Dalsze miejsca: 2) Anglja, 3) Hiszpanja. Indywidualnie zwyciężył **Cottorel** (Anglja) 42:46 s. Startowało 100 biegaczy.

Półfinałowe zawody piłkarskie o **puhar Anglji** przyniosły nast. wyniki: **Bolton Wanderers — Huddesfield 3:1, a Portsmouth — Aston Villa 1:0.**

Adelin Benoit, dwukrotny zwycięzca „**Tour de France**" startował na torze w Brukseli, celem pobicia rekordu torowego, ustanowionego przez **Grassina** w jednogodzinnej jeździe. Próba udała się, gdyż Benoit pokrył w godzinie **66 km. 540 m.**, bijąc rekord o **840 metrów.**

Z teatru im. Słowackiego

„Cień" — sztuka w trzech aktach Daria Niccodemi'ego, przekład Z. Jachimeckiej, reżyserja Haliny Starskiej.

Nazwisko Niccodemi'ego spopularyzowała sztuka grana niezliczone razy w Krakowie, a potem w Warszawie. „Świt, dzień i noc"; przecież stała się ona kamieniem węgielnym powodzenia p. Malickiej nad górnym i środkowym biegiem Wisły. Potem większym sukcesem cieszyło się „Maleństwo", a wczoraj zobaczyliśmy niepospolity „Cień".

Dzieckiem szczęścia urodził się p. Gerard Trégnier; czy jako historyk sztuki, czy malarz, czy mężczyzna wszędzie zwycięża, wszędzie się podoba. Ale największy jego skarb, według słusznej opinji przyjaciela, to żona, p. Berta, pełna entuzjazmu, dobroci i niepospolitej inteligencji i energji kobieta. Życie swe rozumie tylko w związku z uwielbianym Gerardem, jest i chce zostać na zawsze jego cieniem. Tymczasem choroba nieubłagana, porażenie rąk i nóg na tle histerycznem, przykuwa ją na sześć nieskończenie długich lat do fotelu. Zniechuchomiała, osamotniona myśli tylko o mężu, lęka się, czy ktoś, choć na chwilę nie zajął jej miejsca w sercu Gerarda. Zdobywa się na rezygnację z trudem niezwykłym, ale marzy o tem, by móc jak najrychlej zostać nie tylko przyjaciółką ale żoną. Nie nie wie o tajemnicy Gerarda; od trzech lat żyje on z jej własną, młodszą, o tyle młodszą, przyjaciółką Heleną Préville. Nikt nie ma dość siły, by męczennicę powiadomić o tem nawet wtedy, gdy Helena rozwodzi się z mężem jedynie w tym celu, by umożliwić swe małżeństwo z Gerardem.

I nagle Berta odzyskuje zdrowie; upojona swem szczęściem spieszy do pracowni męża, by zrobić mu niespodziankę. Idzie przygotowana na wszystko, idzie mu przebaczyć jego domniemane miłostki, ale idzie też, by nadyszeć się radości jego i swej własnej. Zwykłą ludzkich spraw koleją to "wszystko" okazuje się bardzo maleńkiem wobec ogromu nieszczęść, które odsłoni przed nią wizyta w pracowni. I tu Niccodemi z mistrzostwem niezwykłem stopniuje dramatyczne napięcie akcji. Berta gotowa przebaczyć mężowi grzeszki swa wolności, dowiaduje się, że Gerard ma tu drugi dom, że jego towarzyszka rozwiodła się z mężem, choć ten nie był chory, że wreszcie ona dała Gerardowi to, czego odmówiono Bercie, a mianowicie synka. Bertę tęskniącą za macierzyństwem cios ten uderza najboleśniej w serce; zdaje się, że już nic gorszego spotkać ją nie może. Czy jednak wiemy, co ma w zanadrzu chwila najbliższa? Do pracowni wpada roześmiana Helena z chłopczykiem na rękach — to łamie bezpowrotnie nieszczęśliwą kobietę. Szła tu, by wrócić do pełni szczęścia, a w ciągu godziny spada na dno rozpaczy. Choroba wykreśliła ją z życia ukochanego mężczyzny, i z boleści pełnemi słowami „Boże wróć mnie na mój krzyż" wychodzi zmiażdżona z pracowni Gerarda.

Bertę zagrała p. Jaroszewska w tym akcie stawiającym tak wielkie wymagania artystce nad wyraz doskonale. Niepospolitą duszę bohaterki, całą jej dobroć, miłość, inteligencję subtelność i nerwowość odtworzyła p. Jaroszewska tak, jakby rola była dla niej specjalnie napisana. Berta przychodzi do Gerarda z wielkiem poświęceniem pełnej wyrozumienia miłości, ale ciosy, jakie w nią godzą tak są niezawinione, tak bezlitosne, ponadto zadane są ręką ludzi, w których miłość czy życzliwość wierzyła, że katastrofa jej budzić musi proste, ludzkie współczucie. Artystka nie wniosła w tak trudne momenty ani jednego dyssonansu, utrzymała linję wielkiej subtelności duchowej i w akcie trzecim. Rozwiązanie konfliktu leży w sercu kobiety, która całą siłę do życia musi zaczerpnąć z własnej głębokiej, wychodzącej zupełnie poza siebie, dobroci i zdolności poświęcenia. Usunie się z drogi Helenie, bo ona zajęła jej miejsce i dała Gerardowi rodzinę; będzie najlepszą przyjaciółką Gerarda, bo wie, że jemu taka pomoc niezbędna, ale nie byłaby kobietą, gdyby tego aktu rezygnacji dokonała bez walki i starcia z Heleną. Da jej odczuć tortury zazdrości, dotknie ją w najgłębszych uczuciach i to stanie się jej doskonale po ludzku zrozumiałem choć strasznie mizernem zadośćuczynieniem. Jednak i tę scenę bolesnego rozrachunku z przyjaciółką postawiła p. Jaroszewska na platformie kultury wewnętrznej i uniknęła tonu kłótni o mężczyznę.

P. Trégnier (p. Krasnowiecki) nie zdobywa tylko jest zdobywany; stąd też pewna bierność postaci i artysty; w trudnej scenie aktu drugiego p. Trégnier głębiej przeżywa swą ogromnie niewyraźną sytuację niż to ujął p. Krasnowolski. Rola „dobrej przyjaciółki" Heleny Préville przypadła p. Ankwicz, może jeszcze, jak na rozwódkę, zamało doświadczonej zwłaszcza w akcie trzecim. Ruchliwość tam zastosowana była nadto manifestowana, podobnie jak sztywność u doktora Magre (p. Kułakowski). Oczywiście, że Niccodemi posłużył się tu bardzo stereotypowem ujęciem lekarza i wyposażył go bardzo nieszczególnie, ale samo zaufanie tak inteligentnej kobiety jak p. Trégnier musi artysta skazany zresztą na kilkanaście tylko zdań, uzasadnić umiejętnością traktowania nerwowo chorych; oprócz dobrze zaznaczonej stanowczości nie może się obejść bez pewnej dozy podtrzymującej pacjentkę wyrozumiałości.

Obok szczęściarza Trégnier, którego charakteru Niccodemi wcale nie cyzelował, dużo plastycznej wychodzi Michał Melon (p. Grolicki), Kostyczny humorysta, głęboko kochający p. Bertę, był pokazany tak, że i w jego inteligencji i nieprzeciętą uczuciowość uwierzyliśmy odrazu. Rozumieliśmy, że on przeciętnie świetnej karjery Trégniera zrobiłby nie umiał, rozumieliśmy też, że wobec Michała p. Berta nie mogłaby odegrać tej roli kochanki i matki, jaką postuluje psychika Gerarda. Subtelność dramaturga okazuje się w dyskretnem odsunięciu możliwości zbliżenia się p. Berty do ubóstwiającego ją przyjaciela.

Wrażeń nowych a może „mocnych" wciąż głodni widze oczekiwali w akcie trzecim jakichś gwałtownych kroków; coś w rodzaju trucizny czy kuli, wydawało się poniektórym rozwiązaniem jedynem. Dlatego też gorzki humor Michała w akcie ostatnim komentowała pewna część publiczności najnieodpowiedniej śmiechem. Podobnie wybranie przez Bertę „ciasnej bramy", objawienie przez nią najgłębszych wartości poświęcającego się serca kobiecego wywołało gdzieś w sąsiedztwie sprzeciw w formie półgłosem wypowiedzianego zdania: „Takich kobiet niema!" My jednak wolimy wierzyć autorowi i jego doskonałym interpretatorom.

Reżyserja była staranna i zwarty w swej budowie dramat trzymał widownię w natężeniu niesłabnącem nawet w chwilach pierwszych wesołych scen aktu drugiego. Przekład p. Jachimeckiej tak zasłużonej tłumaczki włoskich (nie „italskich"!) dramatów umożliwił nam zapoznanie się z niepospolitą sztuką o nowoczesnym tragizmie w bardzo dobrem tłumaczeniu.

F. B.

Co słychać w Krakowie?

Sytuacja powodziowa.

Stany wód podnoszą się.

Stacje wodowskazowe sygnalizują następujące stany wód, wyższe od normalnych, na Wiśle: w Pustyni o 1.55 m, w Dworach o 2.02 m, w Smolicach o 2.57 m, w Tyńcu o 2.33 m, w Krakowie o 2.29 m, w Niepołomicach o 2.47 m, w Nowej Wsi o 2.04 m, w Karsach o 2.63 m, w Pawłowie o 2.81 m, w Szczucinie o 2.83, w Ostrówku o 2.45 m. (woda opada); na Sole: w Oświęcimiu o 0.75 m, na Skawie: w Zatorze o 1.07 m, na Rabie: w Proszówkach o 2.23 m, na Dunajcu: w Nowym Sączu o 0.77 m, na Wisłoce: w Żółkowie o 0.95 m, na Ropie: w Topolinach o 1.15 m, na Jasiołce: w Jaśle o 2.24 m, na Wisłoku: w Rzeszowie o 3.35 m, na Sanie: w Przemyślu o 0.89 m.

Niebezpieczne zatory.

Ujście Strumienia, lewego dopływu Wisły, zatarasowały opadające lody wiślane do tego stopnia, że Kierownictwo Obwałowania Wisły w Szczucinie uznało za potrzebne użyć wczoraj rano patrolu saperskiego do usunięcia zatorów lodowych z tego miejsca; na Dunajcu lody od Krościenka ruszyły. Ujście Nidy uwolniło się od lodów, a prawdopodobnie i dalsze partje tej rzeki. Z Jasła donoszą o utworzeniu się dwóch zatorów na Wisłoce w Kątach i Żmigrodzie a czterech zatorów na Jasiołce, a to: w Dukli, Jedliczu, Sadkowej i Hankówce. Z tych zator w Hankówce już spłynął. Do rozbicia zatoru w Jedliczu długiego na 1700 metrów wezwano pomocy wojskowej, która jednak okazała się bezskuteczną. Na Ropie stan wody opadł i lód spłynął. Na Sanie pod Przemyślem lód ruszył o godzinie 2 w nocy z niedzieli na poniedziałek, wywołując zator spiętrzający wodę o 60 cm. O godzinie 4 rano zator spłynął Na Skawie spłynął zator z Grodziska.

Uszkodzone i zerwane mosty.

Z dotychczasowego pochodu lodów zostały uszkodzone następujące mosty: na Sole w Porąbce dwa prowizoryczne mosty drogowe, oraz w Broszkowicach prywatny most służący do eksploatacji szutru. Na Wiśle w Pustyni pod Oświęcimem most drewniany, przyczem komunikacja piesza możliwa. Na Popradzie pod Biegonicami most drewniany zerwany, a komunikacja między Nowym i Starym Sączem przerwana. Na popradzie pod Piwniczną most drewniany uszkodzony. Na Wisłoce pod Jaworzem most uszkodzony, komunikacja dotychczas utrzymana, zaś most w Łabuziu pod Pilznem został zerwany i komunikacja między Dębicą a Pilznem na moście przerwana, jednak umożliwiona za pomocą galaru.

———oo———

Nabożeństwo Wielkiego Tygodnia na Kalwarji.

Znane w całej Polsce miejsce odpustowe **Kalwarja Zebrzydowska**, pięć mil od Krakowa odległe, słynne jest również z nabożeństwa, jakie się tam odprawia w ostatnie dni Wielkiego Tygodnia. Przybywają tedy na miejsce święte liczne kompanje wiernych i pielgrzymi, by odbyć spowiedź wielkanocną i spędzić kilka dni na podniosłem nabożeństwie jakby w cieniu Golgoty, na Górze Ukrzyżowania i u Grobu Pańskiego. Szczególniej wielkie wrażenie czyni na uczestnikach **„Droga Krzyżowa"**, odbywana po przez dróżki kalwaryjskie, a przy każdej kaplicy kapłani głoszą słowo Boże. Naprawdę — jest to **polskie „Oberammergau"**, żywe uprzytomnienie Męki Pańskiej, Śmierci i Pogrzebu Chrystusa.

Przez miasto Kraków przeciągają w drodze na Kalwarję pobożni pątnicy, którzy zabawią tam aż do Wielkiego Piątku włącznie.

Za duszę śp. Ferdynanda Focha.

marszałka Francji, Polski i W. Brytanji zostanie odprawione nabożeństwo żałobne — staraniem Rady m. Krakowa jako Komitetu Obywatelskiego — dziś we wtorek o 9 rano w Bazylice katedralnej na Wawelu. We środę 27 bm. odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny o 10 rano urządzone staraniem krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków.

Pogrzeb bł. p. Józefa Sarego.

Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się nadzwyczajne, żałobne posiedzenie Rady m. Krakowa, celem złożenia hołdu zasługom zmarłego wiceprez. m. Krakowa bł. p. Józefa Sarego. Salę wypełnili członkowie Rady, naczelnicy wydziałów magistratu i dyrektorzy Zakładów miejskich. W gronie radców zauważyliśmy prezesa Polskiej Akademji Um. Kostaneckiego. W loży zajęła miejsce rodzina zmarłego Obok trybuny prezydjalnej umieszczono portret bł. p. wiceprez. Sarego w otoczeniu zieleni i kwiatów. Na krótko po godz. 12-tej weszli na podjum członkowie Prezydjum miastą, poczem prez. Rolle wygłosił żałobne przemówienie podnosząc **przymioty, jakie cechowały zmarłego wiceprezydenta jako urzędnika, a zwłaszcza człowieka.** Przemówienia prez. Rollego wysłuchała Rada stojąc. Następnie wiceprez. Wielgus przedłożył Radzie do uchwalenia dwa wnioski: 1) aby pogrzeb bł. p. Sarego urządzić **kosztem miasta,** 2) poleca się prezydentowi miasta, aby na najbliższem posiedzeniu Rady przedłożył wnioski co do **trwałego uczczenia pamięci zmarłego.** Rada uchwaliła obydwa wnioski, poczem sekretarz prezydjalny p. Strasik odczytał **pisma i depesze kondolencyjne** nadesłane na ręce Prezydjum przez szereg miast, organizacyj, stowarzyszeń i osób prywatnych. M. in. nadesłali kondolencje: wojewoda Kwaśniewski, gen. Wróblewski, prezes apelacji Strawiński, prokurator apelacyjny Tokarz, konsul czeski Maixner, zarządy miast: Warszawy, Poznania, Lwowa, Tarnowa, Jasła, Bochni, N. Sącza, Stanisławowa, Brzeska, Oświęcimia, Wieliczki i Żywca, Dyrekcja Teatru miejskiego, Kasa Oszczędności m. Krakowa, jaworznickie kopalnie węgla, Banki, Związek przemysłowców, Towarzystwo Techniczne i t. d. Po posiedzeniu prezydent **Rolle złożył rodzinie zmarłego kondolencję.**

O godz. 3 pop. ruszył z przed domu żałoby przy ul. Zwierzynieckiej 21 pogrzeb, kierując się ulicami: Zwierzyniecką i Franciszkańską pod gmach magistratu. W kondukcie liczącym kilka tysięcy osób postępowali przedstawiciele władz, urzędnicy i robotnicy magistratu oraz zakładów miejskich i liczne obywatelstwo. Przed magistratem pożegnali zmarłego: prez. Rolle, dyr. Jaszczurowski im. urzędników miejskich, b. premjer Nowak im. Uniw. Jag. i prezes Dyrekcji poczt Dutczyński im. Tow. technicznego. Po przemówieniach orszak żałobny ruszył przy dźwiękach orkiestr ulicami: Dominikańską, św. Gertrudy i Starowiślną na cmentarz żydowski, gdzie złożono trumnę do honorowego grobowca ufundowanego przez żydowską gminę wyznaniową. Nad mogiłą przemawieli: prezes gminy żydowskiej Rafał Landau i rabin Schmelkes.

Zebranie obywatelskiego komitetu „tygodnia harcerskiego".

W związku z przygotowywanym od 9 do 16 czerwca br. „Tygodniem Harcerskim" odbyło się we czwartek w sali konferencyjnej Magistratu zebranie Obywatelskiego Komitetu pod przewodnictwem p. woj. Kwaśniewskiej. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz: wicewoj. Duch, gen. Wróblewski, wiceprezyd. Schneider, wojewódzki komendant policji insp. Pilch, zastępca starosty grodzkiego dr Marzec, inż. Dutczyński prezes Dyrekcji Poczt, prof. U. J. dr Gieszczykiewicz, przedstawiciele Okr. Urzędu wych. fiz. i przysp. wojsk. major K. Ring, kpt. Frączkiewicz i t. d.

Na zebraniu uchwalono przez aklamację poprosić na protektorów „Tygodnia Harcerskiego" — Księcia Metropolitę Sapiehę, woj. Kwaśniewskich, prez. Rollego, rektora U. J. prof. Kallenbacha, kuratora okr. szk. krak. Kupczyńskiego i gen. Wróblewskiego. Do prezydjum komitetu weszli przez aklamację: p. woj. Kwaśniewska — przewodnicząca, prof. Mossoczowa — wiceprzewodnicząca, dr. Józef Jacek-Wnęk — sekretarz i inż. Juljan Treutler — skarbnik.

W ciągu Tygodnia ma być urządzony szereg imprez, jak zawody harcerskie, kiermasz, loterja, odczyty, pochód egzotycznych skautów, festiwal na dziedzińcu Bibljoteki Jagiell. i cały szereg niespodzianek.

Doroczny Walny Zjazd wojewódzkiego oddziału Związku harcerstwa polskiego odbędzie się w Krakowie w niedzielę 28 kwietnia.

Sprostowanie.

Otrzymujemy nast. sprostowanie nadesłanej nam przez „Krakowską Agencję Dziennikarską" (KAD) wiadomości, podanej w „Głosie Narodu" z dnia 21 marca 1929 r., pod nagłówkiem „Zajście w drukarni Il. Kurjera Codz.".

Nie jest prawdą, by pracujący w dziale rotograwury „Il. Kurjera Codz." Franciszek Fleischman odezwał się do rysownika Jaworskiego, wykonywującego orła polskiego „to jest g... polskie". W rzeczywistości zwrócił jedynie instruktor techniczny Fleischman uwagę na wadliwe i niedbałe wykonanie fotograficznego zdjęcia całej fasady gmachu, na której było umieszczone także godło państwowe, ale stanowczo nie użył obelżywego słowa. Odmienne tłumaczenie jednego z pracowników było wynikiem niezrozumienia odezwania uczynionego w języku niemieckim. Również jest nieprawdą, by Fleischman obelżywy sąd o godle państwowem w jakikolwiek sposób podtrzymywał. Ten stan rzeczy został przez dyrekcję wydawnictwa ustalony w toku bezzwłocznie wdrożonych ścisłych i surowych badań wspomnianego wypadku. Nie jest dalej prawdą, by Franciszek Fleischman szykanował lub odgrażał się polskim robotnikom, na skutek czego podziękowali za posady dwaj polscy robotnicy Górnoślązak i Poznańczyk. Jest natomiast prawdą, że Fleischman nikogo nie szykanuje, ani nikomu się nie odgraża i że żaden z polskich robotników za posadę nie podziękował.

Wydawnictwo „Il. Kurj. Codz.".

———ooo———

TUWIM MĄDRALA.

Pan Tuwim najął się w Kurjerku Krakowskim do ogłaszania co tydzień tak zwanego „wesołego archiwum", w którem daje wycinanki nibyto okazy złego smaku i nieuctwa prasy polskiej. Otóż przeważna ilość tych naigrawań to okazy złego smaku, ale smaku p. Tuwima. A co się tyczy nieuctwa, to panie Tuwim, radzi pan komuś w Bydgoszczy: „najlepiej byłoby wystawić w oknie sklepu wzór, einen sogenannten Normalschmutzmuster". Panie Tuwim, Muster jest rodzaju nijakiego, das Muster, nie der Muster. Jak nie nauczyli w szkole, trzeba popatrzeć do słownika. A najlepiej nie udawać mądrzejszego, niż się jest naprawdę.

———ooo———

Kraków, 26-go marca 1929.

Wtorek 26: św. Dyzmy.
Środa 27: św. Jana Damak.
Środa 27: św. Jana Damasc.
o godz. 18.03.

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY w Krakowie widocznie się wzmaga. Szpalery kramów w Rynku Głównym od strony kościoła Marjackiego wydłużają się z dnia na dzień, a przekupnie gromadzą coraz to nowe i większe zapasy baranków wielkanocnych i świątecznych przysmaków. Właściciele sklepów wysilają się w kierunku jak najefektowniejszego urządzenia i przybrania wystaw, aby zwrócić uwagę i zainteresować swojemi towarami publiczność zwłaszcza przyjezdną. Szczególniejszą troskę o należyte urządzenie wystaw wykazują masarze, a niemniejsza inwencja w tym kierunku cechuje właścicieli cukierń i bazarów cukierniczych.

OTWIERANIE SKLEPÓW W WIELKI TYDZIEŃ. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadomiło, że nie znajduje przeszkód, aby w czasie sześciu dni poprzedzających Wielką Sobotę przedłużono godziny handlu z zachowaniem postanowień ustawodawstwa ochrony pracy w dni powszednie o dwie godziny, nie dłużej jednak niż do godziny 21-ej.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA STUDENTÓW AKADEMJI GÓRNICZEJ na rok 1929/30 ukonstytuował się w nast. składzie: Prezes: Majewski Zugmunt, vice-prezesi: Spyra August Cierpisz Stanisław, główny sekretarz: Surowiak Franciszek, główny skarbnik Durczok Karol; zastępca sekretarza Wandycz Ludwik, zastępca skarbnika: Moroniewicz Molesław.

NAGRODA ZA ODZYSKANIE ZRABOWANEJ KWOTY. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie wyznacza nagrodę pieniężną za przyczynienie się do odzyskania sumy zrabowanej w wagonie pocztowym między Pustkowem a Dębicą dnia 15 marca br. w stosunku cztery procent od odzyskanej kwoty. Przyznanie powyższej nagrody ewentualnie jej podział między kilka uprawnionych osób uskuteczni Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie ostatecznie według swego uznania z wykluczeniem wszelkiej dalszej drogi prawa.

PRZEWRÓCIŁ SAMOCHÓD CIĘŻAROWY. Leon Majtlis prowadząc półciężarowe auto z drużyną sportową „Makkabi", bez prawa pozwolenia na jazdę, wskutek nieumiejętnej jazdy wywrócił auto na skręcie ul. Retoryka; członek klubu Zygmunt Sznajder doznał ogólnych kontuazyj. Za Majtlisem, który po wypadku zbiegł, zarządzono poszukiwania.

WŁAMANIE. W dniach między 22 a 24 b. m. dostali się nieznani na razie sprawcy do pracowni bielizny Propera Lejzora przy ul. Zielonej L. 23 i skradli większą ilość płótna białego i kolorowego, oraz jedwabiu surowego i guzików, łącznej wartości około 6.000 zł. Sprawcy weszli do pracowni przez wybitą dziurę w dachu i drewniany sufit. Dochodzenia w toku.

PODRZUTEK. Na schodach domu przy ul. Zielonej L. 23 porzucono dziecko płci żeńskiej, około 4 miesiące liczące. Dziecko oddano do miejskiego „Żłóbka", zaś za matką wdrożono poszukiwania.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIĄZEK ZAW. LITERATÓW POLSKICH W KRAKOWIE

na walnem zgromadzeniu, odbytem pod przewodn. profesora Uniwersytetu dra Marjana Szyjkowskiego, dokonał wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes **Jan Pietrzycki,** wiceprezes Józef Aleksander Gałuszka, sekretarz Mieczysław Zielenkiewicz, skarbniczka Magdalena Samozwaniec, członkowie wydziału: Karol Hubert Rostworowski, Bogusław Butrymowicz, Kazimierz Czachowski, Michał Rusinek, Jerzy Ronard Bujański, komisja rewizyjna: Marja Pawlikowska, Karol Ludwik Koniński, Anatol Krakowiecki.

ZEBRANIE SENJORÓW „ODRODZENIA" odbędzie się dziś we wtorek o godz. 8-mej w lokalu „Odrodzenia" (Kanonicza 15 I. p.).

PRZY WYBORACH DO IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ w Krakowie ze Stowarzyszenia Ajentów Handlowych w Krakowie, wybrano radcą p. Zygmunta Gottlieba.

ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ wzywa wszystkich członków T. S. L. do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Bronisława Schwanitz-Szwantowskiego, twórcy „Daru Grunwaldzkiego", którego inicjatywie setki szkół polskich zawdzięcza swój początek. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godz. 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Pańskiej L. 10.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Cień".
Środa: „Cień".
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.

TEATR GONG

Wtorek: „Wyrwicz w Gongu".
Środa: „Wyrwicz w Gongu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Goniec cesarski".
BAGATELA: „Ramona" z Dolores del Rio.
NOWOŚCI: „Chora z urojenia".
UCIECHA: „Kobieta na torturach" w roli głównej Lili Damita.
SZTUKA: „Grób wielkiej miłości".
CORSO: Ostatnia walka.
WARSZAWA: „Podróż poślubna z teściową".

———ooo———

JUBILEUSZOWY PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków R. P. Oddział w Krakowie — z okazji dziesięciolecia istnienia orkiestry — pod protektoratem wojewody Dra Kwaśniewskiego, prezydenta miasta inż. Rollego i dyrektora departamentu sztuki Min. W. R. i O. p. Jastrzębowskiego, odbędzie się w niedzielę 7 kwietnia b. r. o godz. 11-tej przed południem, w sali Starego Teatru. Dyryguje po raz pierwszy w Krakowie Grzegorz Fitelberg, dyrektor Filharmonji Warszawskiej. W programie Moniuszki: Uwertura „Bajka", Sikorskiego: Symfonja Nr. 2, Szymanowskiego: „Marsz zbójnicki" z baletu góralskiego „Harnasie", oraz Fitelberga: Rapsodja Polska (trzy ostatnie utwory po raz pierwszy w Krakowie). Nasi Krakowscy symfonicy wystąpią w pełnym składzie swej orkiestry. Bilety w cenie od 1—5 zł., rozpoczęła już sprzedawać kasa dzienna Starego Teatru (telefon 1485).

Życie gospodarczo-społeczne.

Ile wynoszą u nas faktycznie ciężary publiczne.

Wzrost obciążenia podatkowego według preliminarza na r. 1929/30. — Ile dochodu społecznego pochłaniają w Polsce daniny. — Fałszywe założenia statystyki oficjalnej.

W związku z zakończeniem debaty budżetowej warto zastanowić się nad rozmiarami ciężarów, jakie spadną na społeczeństwo z nowym rokiem budżetowym.

Jak już z ogólnych cyfr preliminarza wnosić można wzrost ciężarów będzie dość duży. Dokładne obliczenie wykazują, że w roku 1929/30 przypadnie **na głowę 53 zł. tytułem** opłat publicznych na rzecz skarbu państwa, podczas gdy w r. 1924/25 obciążenie to wynosiło 32 zł. a w r. 1927/28 49 zł.

Cyfra ta nie ma jednak tyle wyrazu ile statystyka w stosunku ciężarów publicznych do t. zw. dochodu społecznego.

Według obliczeń urzędowych na 20 miljardów zł. dochodu społecznego w Polsce w roku 1926 przypadało 2.719 milj. zł. podatków i opłat na samorządy co **stanowi 13.5%**. Analogiczna statystyka w innych państwach Europy, wykazuje znacznie silniejsze obciążenie tamtejszych obywateli. Tak n. p. we Francji daniny publiczne obciążają dochód społeczny w wysokości 23.1%, w Anglji 21.3%, w Niemczech 26.6% we Włoszech 20.7%.

Obciążenie zatem społeczeństwa polskiego daninami publicznemi najmniejsze w porównaniu ze stanem w innych państwach. Ciekawe też cyfry odnoszące się do tego zagadnienia znajdujemy w sprawozdaniu generalnem w preliminarzu budżetowym referenta budżetu z ramienia senatu p. nacz. dra M. Szarskiego.

Według jego obliczeń w Polsce przypada na głowę 666 zł. dochodu społecznego na głowę. Na daniny odpada z tego 90 zł., tak że po zapłaceniu podatków pozostaje w Polsce na głowę 576 zł. W innych krajach owa reszta wolna od podatków wynosi: 977 zł., we Włoszech, 2.940 zł. w Anglji, 1464 zł. w Niemczech 1445, we Francji.

W tej pobieżnej już statystyce odbija się upośledzenie obywatela polskiego w stosunku do podatników innych państw. Jesteśmy wprawdzie słabiej opodatkowani, ale z drugiej strony szczupły dochód społeczny stawia nas znacznie w tyle pod względem dobrobytu w porównaniu do obywateli innych państw. Na tem też tle zrozumiałe są skargi na ucisk podatkowy w Polsce, chociaż statystyka urzędowa stwierdza dla pocieszenia mniejsze znacznie obciążenie podatkowe, jak zagarnicą.

Przyjętej przez statystykę urzędową normie 13.5% obciążenia dochodu społecznego możnaby ponadto zarzucić, że faktyczny ciężar podatkowy przekracza znacznie ów globalny odsetek dochodów indywidualnych ze względu na różny stan dochodowości. **(m.).**

—00—

Bezrobocie zmniejszyło się.

głównie w grupie nieukwalifikowanych robotników.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdania z rynku pracy za czas od 9 do 16 marca r. b. wykazuje 182.638 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P., w tej liczbie 33.668 kobiet.

Zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach: Łódź o 1151 osób, Piotrków o 178, Radom o 150, Kraków o 298, Nowy Sącz o 209, Bydgoszcz o 188; wzrost natomiast nastąpił w okręgach; Częstochowa o 167 osób, Biała o 140, Grudziądz o 118, pow. nieszawski o 223.

Zaś zmniejszeszenie się tego bezrobocia nastąpiło **w grupie robotników metalowych** o 133 osoby, **włókienników o 375, hutników w metalu o 268, hutników w szkle o 50.** Pozostałe zmniejszenie przypada na **robotników niewykwalifikowanych.**

—000—

ZAKŁADY FORDA W MOSKWIE.

Ford prowadzi pertraktacje z przedstawicielami Rosji sowieckiej w sprawie **założenia fabryki samochodów w Moskwie.** Przedsiębiorstwo to rozpoczęłoby produkcję w ciągu dwóch lat i będzie wówczas w stanie dostarczyć około 100.000 samochodów rocznie.

Nowe zakłady **stanowiłyby w 60% własność Unji Sowieckiej.**

AMERYKAŃSKA OFERTA DLA BUKARESZTU NA BUDOWĘ TANICH MIESZKAŃ.

Rząd rumuński otrzymał ofertę amerykańską **na budowę tanich domów mieszkalnych za sumę ogólną 5 miljardów lei.** Konsorcjum amerykańskie zobowiązuje się wybudować całą nową dzielnicę w Bukareszcie.

CZESKIE KONSORCJUM ZAKŁADA FABRYKĘ PAPIERU W MAŁOPOLSCE.

Konsorcjum, eksploatujące fabrykę papieru i cellulozy w Sillein, **zakłada fabrykę papieru w Małopolsce z udziałem Živnostenska Banka oraz grupy finansistów polskich.**

—o:o—

Na giełdzie akcyjnej zastój.

Kraków, 25 marca. Bank Przemysłowy 81, Pharma 6.50. 5% pożyczka dolarowa 90, inwestycyjna 108.56—109.50, Gazy Wsehodnie 22, Nobel 21.50.

Dolar prywatnie 8.88—8.88¾, czeki bankowe 8.90¼—8.90¾. Bank Polski bez zmiany.

Na rynku akcyj ruch słaby, tranzakcji dokonano dwoma papierami przy małych ilościach sztuk. Tendencja naogół utrzymana. Większość papierów w zastoju. Z papierów procentowych dolarówka słabiej, inwestycyjna utrzymana. Gazy Wschodnie i Nobel w tranzakcji, reszta bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.90, 8.92, 8.88; Belgja 123.84½, 124.15½, 123.53½; Holandja 357.62, 358.52, 356.72; Londyn 43.29, 43.40, 43.18; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.85½, 34.86, 34.95, 34.77; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 171.61, 172.04, 171.18, Sztokholm 238.26, 238.86, 237.66; Wiedeń 125.36½, 125.68, 125.05; Włochy 46.71, 46.83, 46.59; Marka niemiecka 211.61; Budapeszt 155.40, 155.80, 155.—.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 127 — Bank Polski 166, 167½, 167¼ — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Elektrownia Dąbrowa 105 — Siła i Światło 136, 134 — Firley 56, 49½, 50 — Polski Przemysł Naftowy 75, 76 — Lilpop 34, 33¼ — Modrzejów 28¾, 27¾ — Rudzki 40 — Starachowice 31, 30½.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 109¼, 109 — 5% dolarowa 89, 87 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

—000—

Kto wygrał na loterji?

W szesnastym dniu ciągnienia 5-tej klasy 18-ej państwowej loterji padły większe wygrane na numery następujące:

Zł. 25.000 na Nr. 118.467.

Zł. 10.000 na Nr.: 21489 86786.

Zł. 5.000 na Nr.: 37534 141766.

Zł. 3.000 na Nr.: 30221 51526 51760 70638 74703 89911 90599.

Zł. 2.000 na Nr.: 7332 97731 106801 115603 166928 169613.

Zł. 1.000 na Nr.: 6537 12283 17203 18146 47334 74177 84630 90134 97468 111418 113181 119397 124131 135436 136220 162788 174753.

Zł. 600 na Nr.: 3167 5272 6249 13798 15658 15782 17928 21429 24606 25362 25792 28878 30704 31652 48963 51951 60979 73702 73797 79298 81239 89793 110667 129774 142872 148934 163813 166954.

Zł. 500 na Nr.: 1231 1806 2696 3295 3505 60[illegible] 6114 6258 9298 9995 11140 13940 14249 15105 15455 19521 20319 20342 21406 21865 22566 23794 24553 24679 24846 26015 26043 26252 26509 26727 27790 28428 30272 30327 31291 31429 32558 32668 34848 36986 37387 37515 37939 38061 38950 41760 42620 43878 45787 45865 46315 50616 50968 51828 53815 55603 55711 56031 56115 57269 57424 59208 60630 65741 67086 67611 67622 68002 69378 70231 70584 71212 71600 72394 72846 72847 73024 75006 76136 76650 77413 77415 77760 78490 78675 83258 86673 89781 90844 93071 94437 94843 96168 96761 97692 100982 104605 109709 110295 110318 110849 114450 116996 117090 118515 121757 121844 125565 125599 126253 127693 130183 130279 133451 138444 139894 139925 140937 142454 143612 143651 144375 145651 148656 149386 149978 151855 155636 155846 156598 157140 158916 159390 160770 164707 165149 165960 166780 166785 167203 168288 170985 171637 173938.

Kwatery dla nauczycielstwa przybywającego na P.W.K.

Stowarzyszenie Chrześć.-Narodowego Nauczycielstwa Szkół powszechnych w Polsce wydało odezwę do nauczycielstwa polskiego, wzywającą do jaknajliczniejszego udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej. Zarządy organizacyj nauczycielskich postanowiły ułatwić zwiedzenie PWK. wszystkim nauczycielom i ich rodzinom przez zabezpieczenie im wygodnych i tanich kwater podczas pobytu w Poznaniu. Poszczególne organizacje zakupiły w tym celu około 700 łóżek całkowicie wyposażonych. Opłata dzienna wynosić będzie od łóżka z 2 prześcieradłami, 1 kocem i 1 jaśkiem prawdopodobnie 3 zł. Na pomieszczenie dla nich wyznaczone zostały dwa wielkie sąsiadujące zesobą gmachy szkolne.

Wszyscy nauczyciele, zamierzający zwiedzić PWK., zechcą zgłaszać się do biur kwaterunkowych pod adresami: Z. P. N. S. P., Poznań, ul. Słowackiego 58/60. Sekretarjat Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych, Poznań, ul. Działyńskich 4. TNSW. Zarząd Okręgowy, Poznań, Sienkiewicza 7 — podając imię, nazwisko, przynależność organizacyjną (Koło, Ognisko), dokładny adres, dzień przyjazdu, ilość dni pobytu. Ze względu na wpływające już zgłoszenia zaleca się jak najwcześniejsze zarezerwowanie sobie miejsca. Do pisemnego zgłoszenia według powyżej podanego wzoru na przynajmniej 10 dni przed przyjazdem dołączyć należy połowę całkowitej opłaty.

SPECJALNE ULGI KOLEJOWE.

W związku z ostatnim pobytem w Poznaniu i Zbąszyniu p. ministra komunikacji Kühna, który badał możliwości daleko idących udogodnień komunikacyjnych dla osób i grup udających się na Powszechną Wystawę Krajową dowiadujemy się, że w Ministerstwie Komunikacji rozważany jest projekt przyznania 66% zniżki kolejowej dla robotników i wycieczek organizowanych na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, zniżki, które przyznane zostały ostatniem zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji dla grup wycieczkowych młodzieży szkolnej.

Dalej Miniserstwo komunikacji pragnąc przyczynić się do wzmożenia ruchu turystycznego w całym kraju, nosi się z zamiarem wydania **okrężnych biletów kolejowych** (dwumiesięcznych i dwutygodniowych), które upoważniałyby do 33 proc. zniżki. W płaszczyźnie rozważanych udogodnień kolejowych przewidziane jest również przyznanie roszczenia do osobnego wagonu kolejowego dla grup wycieczkowych, złożonych z 35 osób, a do osobnego pociągu dla grup wycieczkowych, obejmujących 450 osób. Wycieczki takie musiałyby być zgłoszone najpóźniej na cztery tygodnie przed przyjazdem do swych Dyr. Kolejowch, oraz do centralnych biur wycieczkowych, urzędujących jedno — w Ministerstwie komunikacji, drugie — w Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej.

—00—

Radjo.

Środa 27 marca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatu meteorloogicznego i gospodarczego; 15.10 Transmisja z Warszawy: Odczyt dla maturzystów p. t.: „Batory“ (dział „Historja“) — prof. Henryk Mościcki; 17 Odczyt p. t.: „Z krainy czarnych djamentów“ — p. Cz. Leja; 17.25 Odczyt p. t.: „Wielkanocne obrzędy ludowe“ — p. Tadeusz Seweryn; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.16 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. Stanisław Broniewski; 19.35 Transmisja „skrzynki rolniczej“ z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny, komunikaty; 20.10 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic; 21.35 Transmisja z Wilna: Literacki występ autorski Wandy Niedziałkowskiej Dobaczewskiej. Po audycji, t. j. około godz. 22-giej transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu; 12.10 Koncert z płyt gramofonowych dla dzieci ze wsi; 13 Komunikat rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Odczyt dla maturzystów p. t.: „Batory“; 15.35 Komunkat harcerski; 15.50 Koncert z płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Starożytność klasyczna a człowiek współczesny“; 17.25 „Skrzynka pocztowa“; 17.55 Koncert popołudniowy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Krajoznawstwo a sztuka“; 19.35 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.56 Sygnał czasu; 20.10 Koncert kameralny 21.35 Literacki występ autorski Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej — transmisja z Wilna.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Z dziejów miasta Rybnika“; 17.25 Odczyt p. t.: Motywy religijne w poezji Marji Konopnickiej“; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Pogadanka z działu „Gospodyni śląska“; 19.40 Komunikat Śląskiego Oddziału Polskiego Twa Przyrodników im. Kopernika; 19.56 Sygnał czasu; 26 Odczyt z cyklu „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“; 20.30 Koncert wieczorny.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Działalność T. N. S. W. za rok 1828-29.

T. N. S. W. skupia w 195 ośrodkach 6 tysięcy nauczycieli.

W tych dniach ukazało się obszerne „Sprawozdanie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych“ za rok 1928—1929. Z publikacji tej dowiadujemy się o wszechstronnej działalności tej instytucji, obejmującej swoim zakresem całą Rzeczpospolitą oraz Gdańsk i Harbin i skupiającej w 195 ośrodkach (kołach) przeszło sześć tysięcy nauczycieli. Staraniem TNSW. ukazywało się pięć pism: „Przegląd Pedagogiczny“, organ TNSW., „Pedagogjum“, organ Sekcji Seminarjalnej, „Szkolnictwo Zawodowe“, organ Sekcji Szkolnictwa Zawodowego, „Muzeum“, kwartalnik naukowo-pedagogiczny i „Iskry“, pismo dla młodzieży.

Szeroko rozwija się też praca naukowa i oświatowa w poszczególnych Kołach. Na uwagę zasługuje tu praca oświatowa, np. w wojew. śląskiem wygłoszono 245 popularnych wykładów, a w Gdańsku niema społecznej placówki polskiej, w którejby członkowie TNSW. nie pracowali.

TNSW. buduje dla swych członków dom wypoczynkowy na Helu; ponadto istnieją liczne fundusze, jak: Fundusz pośmiertny, Fundusz im. A. Mickiewicza dla udzielania pomocy wdowom i sierotom po nauczycielach, oraz Fundusz wdzięczności dla wysłużonych nauczycieli.

„RÓJ“ PRZESUNĄŁ TERMIN KONKURSU NA KSIĄŻKĘ Z CYKLU OBYCZAJOWEGO.

Towarzystwo wydawnicze „Rój“ donosi o przesunięciu terminu nadsyłania prac do jury konkursowego na książeczkę Bibljoteczki Historyczno-Geograficznego, z cyklu obyczajowego polskiego. Termin przesunięto do 1 czerwca b. r. Nagroda wynosi 2 tys. zł.

LODY RUSZAJĄ.

Warszawa. 25 3. (Tel. wł.) W poniedziałek pod wieczór spadł w Warszawie rzęsisty ciepły deszcz. Wieprz na całej linji ruszył. Na Pilicy pod Tomaszowem **ruszyły lody.** W Warszawie spodziewają się w nocy z poniedziałku na wtorek ruszenia lodów.

PRZEMYTNICY KOKAINY W WIEDNIU.

Wiedeń, 25. 3. (PAT) W związku z aferą przemycania kokainy aresztowanych zostało 5 osób, mianowicie: farmaceuci Treister i Schoental, kupiec egipski Hussein-Noahal, p. Olga Rindel i ekspedjent Klein. Oskarżeni stanęli dziś przed sądem karnym. Rozprawę odroczono do przesłuchania dalszych świadków.

Zagraniczne zawody piłkarskie.

Bratislava, 25. 3. (PAT) W zawodach piłkarskich FAC (Wiedeń)—Klub „Bratislava“ 4:4 (2:2).

Paryż, 25. 3. (PAT) Reprezentacyjne zawody piłkarskie Francja—Portugalja 2:0 (0:0) na korzyść Francji.

Budapeszt, 25. 3. (PAT) Mistrzowskie zawody piłkarskie „Ferencvaros“—„Ujpest“ 3:1 (0:1) na korzyść „Ferencvaros“. 32 tysiące widzów.

Praga, 25. 3. (PAT) W piłkarskich zawodach mistrzowskich „Slavia“ zwycięża „Bohemia“ 4:0 (1:0).

ZAWODY HOCKEYOWE.

Amsterdam, 25. 3. (PAT) W reprezentacyjnych zawodach hockeyowych pomiędzy Holandją a Belgją osiągnięto wynik nierozstrzygnięty 0:0.

Folkestone, 25. 3. (PAT) Reprezentacyjne zawody hockeyowe Anglja—Irlandja 3:2 (1:1) na korzyść Anglji.

Pogrzeb marsz. Focha.

Ostatnie przygotowania.

PRZENIESIENIE TRUMNY DO NOTRE DAME.

Paryż, 25. 3. (PAT) Trumna ze zwłokami marszałka Focha została w niedzielę przeniesiona z pod Łuku Triumfalnego do katedry Notre Dame. Przy dźwiękach trąb kondukt z duchowieństwem na czele wszedł do kościoła. Za trumną szła pani Fochowa w otoczeniu swoich dzieci, ministrowie Painleve, Maginot, Laurent Eyner, Poncet, Loucheur i gen. Gourand. Trumnę złożono w jednej z kaplic katedry, poczem przedstawiciel duchowieństwa odmówił zwykłe modlitwy i pokropił trumnę święconą wodą. Dookoła katafalku objęli ponownie straż oficerowie i księża.

CLEMENCEAU NIE PRZYJEDZIE.

Paryż. (PAT) Na list Poincarego, zapraszający b. premjera Clemenceau na pogrzeb marszałka Focha, Clemenceau odpowiedział, że stan zdrowia zmusza go z żalem zaproszenia tego nie przyjąć.

TEATRY BĘDĄ ZAMKNIĘTE.

Paryż. (PAT) We wtorek, jako w dzień pogrzebu marszałka Focha, wszystkie teatry, instytucje handlowe i giełda będą zamknięte.

Mordercy red. Schlegla niewykryci.

LICZNE REWIZJE I ARESZTOWANIA W ZAGRZEBIU.

Wiedeń. 25 3. (PAT.) Dzienniki donoszą z Zagrzebia: W ciągu dnia dzisiejszego przedsięwzięła policja **liczne aresztowania w kołach nacjonalistycznych i komunistycznych.** Większa część aresztowanych została jednak **wypuszczona na wolną stopę,** ponieważ okazało się, że nie pozostawali oni w żadnym związku z morderstwem popełnionem na redaktorze Schleglu. **Śledztwo nie dało dotychczas żadnych pozytywnych rezultatów.** Nie ulega jednak wątpliwości, że **morderstwo popełnione zostało z motywów politycznych.**

Powstańcy meksykańscy oblegają Mazatlan.

CALLES SĄDZI, ŻE ZWYCIĘŻY.

Meksyk, 25. 3. (PAT) Minister wojny gen. Calles, główny dowódca wojsk federalnych, walczących z powstańcami, doniósł rządowi, że **wojska jego prawdopodobnie zmuszą powstańców do przerwania w ciągu kilku dni oblężenia Mazatlanu.** Gen. Carillo, komendant oblężonego miasta, doniósł do Meksyku drogą radjową, że na skutek walk toczących się w okolicach Mazatlanu powstańcy musieli się cofnąć z większości dalej wysuniętych placówek. — (Mazatlan w stanio Sinaloa jest portem na wybrzeżu Oceanu Spokojnego. Uw. Red.).

KONSUL AMERYKAŃSKI NIE ZABITY?

Wiedeń. 25 3. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Rząd meksykański zdementował wiadomość, jakoby w czasie walki koło Mazatlan miał zostać zabity konsul amerykański Wiliam Plopker. Mimo to zaprzeczenie, uważają w Meksyku za prawdopodobne, że rząd amerykański wyśle okręty wojenne do portów meksykańskich.

DWUDNIOWA BITWA.

Wiedeń. 25 3. (PAT.) Według doniesień z miasta Meksyku, rozegrała się 48-godzinna bitwa między powstańcami a wojskami rządowemi pod Mazatlan. **Straty po obu stronach były znaczne.** Wojska rządowe zabrały powstańcom wiele armat, karabinów maszynowych i materjału wojennego. **Powstańcy cofnęli się na dalsze pozycje.**

Wciąż marzą o odzyskaniu Śląska.

Warszawa, 25. 3. (Telef. wł.) „Bund der Heimatstreuer Oberschlesier“ przygotowuje na 18 sierpnia do jednego z miast Śląska niemieckiego wielki **zjazd uczestników walk w czasie powstań na Górnym Śląsku.** Zorganizowano wydział werbowniczy, który liczy, że zjedzie się 8 do 10.000 ludzi. **Celem manifestacji jest demonstracja za ponownem przyłączeniem Śląska do Niemiec (!).** W Opolu odbędzie się ogólno-niemiecki zjazd Stahlhelmowców.

Austrja tamuje import wieprzowiny.

Wiedeń. 25 3. (PAT.) „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi, że dziś wchodzi w życie rozporządzenie, na mocy którego **dowóz wieprzowiny z Polski do Austrji dozwolony będzie tylko w tym wypadku, gdy wnętrzności zwierzęce przyrośnięte będą do kadłuba.** Dziennik przypomina, że podobne rozporządzenie wydały władze niemieckie podczas walki celnej przeciw Polsce. Rozporządzenie rządu austrjackiego naśladuje więc rozporządzenie niemieckie. Koła rolnicze w Austrji zdają sobie sprawę z tego, że **rozporządzenie powyższe uniemożliwi w ciągu miesięcy letnich przywóz mięsa do Austrji,** będzie się więc równało zupełnemu zakazowi przywozu mięsa zagranicznego.

STARCIE HEIMWEHRY Z ROBOTNIKAMI.

Wiedeń. 25 3. (PAT.) W mieście Grazu wczoraj podczas ćwiczeń Heimwehry **przyszło do starcia z robotnikami, w przebiegu którego 4-ech członków Heimwehry i 6-ciu robotników zostało ciężko rannych.**

HR. BETHLEN POJECHAŁ DO WŁOCH „NA WYPOCZYNEK“.

Wiedeń (PAT). Dzienniki donoszą z Budapesztu, że premjer hr. Bethlen odjechał do Włoch na dwutygodniowy wypoczynek. W kołach politycznych panuje przekonanie, że **hr. Bethlen spotka się we Włoszech z premjerem włoskim Mussolinim.**

Rosja popiera Amanullaha.

„Daily Telegraph“ donosi z Peszawaru, że walki w Afganistanie już się rozpoczęły. Jeden z oddziałów króla Ammanullaha, posiadający artylerję, stoczył walkę z kilkoma szczepami. Dzienniki angielskie sądzą, że **Rosja wywiera silny wpływ na losy Afganistanu.** Herat i Kandahar są **centrami agitacji sowieckiej.** Herat jest częściowo za królem Amannullahem, Kandahar oświadczył się zaś zupełnie za nim.

Z MOSKWY DO AMSTERDAMU.

Bruksela (PAT). Centralny Komitet narodowy Socjalistycznego związku nauczycieli, który obradował ostatnio w Brukseli, odłączył się od międzynarodowki moskiewskiej i zgłosił swe przystąpienie do związku związków zawodowych w Amsterdamie.

Warszawa. 25 3. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że Stalin uda się na dwumiesięczny wypoczynek na Kaukaz.

Przyczyny dymisji p. A. Mogilnickiego.

Socjalistyczny „Robotnik“ pisze:

„P. sędzia Mogilnicki nie brał udziału w życiu politycznem. Nie jest ani socjalistą, ani endekiem; nie jest także „sanatorem“. Jest tylko wybitnym prawnikiem, położył duże zasługi przy organizowaniu sądownictwa polskiego, napisał szereg dzieł, tłumaczonych na obce języki, a ponadto dał się poznać jako gorliwy obrońca niezawisłości sądów. Przypisując wielkie znaczenie udziałowi prawników w zarządzie państwem, „pozwolił sobie“ pewnego razu na wykładzie z żalem stwierdzić, iż w Rządzie polskim niema ani jednego prawnika, a było to w tym czasie, kiedy nawet ministrem sprawiedliwości był nie prawnik p. Meysztowicz.

To zadecydowało o jego dymisji“.

P. MICHAELIS.

Warszawa, 25. 3. (Telef. wł.) Prezesem Izby Karnej Sądu Najwyższego ma być mianowany sędzia Sądu Najwyższego Michaelis.

O przyspieszenie stabilizacji urzędników.

Warszawa, 25. III. (Tel. wł.). W komisji administracyjnej w poniedziałek odbyło się trzecie czytanie przedłożenia rządowego o przedłużeniu ważności artykułu 116 pramatyki urzędniczej, dającego rządowi prawo usuwania urzędników bez umotywowania. W drugiem czytaniu w piątek um. tygodnia **komisja przedłużyła ważność tego artykułu o trzy miesiące, dzisiaj zaś w trzeciem czytaniu większością 21 przeciwko 10 przeszła nad przedłożeniem do porządku dziennego.**

PRZECIW MŁYNOM MAŁOPOLSKIM.

Następnie przeszedł p. Bartel do omówienia sytuacji Banku Polskiego i banków państwowych, a wreszcie do konjunktury zbożowej. Młynarstwo — mówił — **nie idzie na rękę rządowi w zakresie normalizacji przemiału zboża, co się zwłaszcza dzieje w Małopolsce.** Rząd poczynił kroki, aby ulżyć przemysłowi młynarskiemu, wydał zakaz przywozu mąki i kasz, oraz przyznał specjalne kredyty dla młynów przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Nie jest on zrealizowany tylko z powodu nieuzgodnienia między zrzeszeniem młynarzy repartycji tego kredytu. Młynarstwo wschodniej Małopolski również odniosło się nieprzychylnie do propozycji rządu w sprawie przerachowania i przemiału pszenicy z rezerw zbożowych rządu.

W WARSZAWIE CZTEREJ BANDYCI ZRABOWALI LISTONOSZOWI 2600 ZŁ.

Wczoraj około godz. 2 pop. na wychodzącego z Banku Zrzeszonych Rzemieślników, Józefa Galusińskiego (Dzielna 93) pocztyljona Urzędu Pocztowego, Warszawa 1, napadło 4 nieznanych drabów, którzy wyrwali mu torbę wraz z pieniądzmi, w której znajdowało się 2600 zł. Napadnięty, jak zeznaje, szarpał się z rabusiami, lecz ci odepchnęli go i uciekli. Na wszczęty krzyk pieniądze porzucili.

Policja podjęła natychmiast pościg, lecz narazie na trop sprawców nie natrafiono.

AMERYKAŃSCY FACHOWCY BĘDĄ POMAGAĆ PRZY ORGANIZACJI PRZEMYSŁU SOWIECKIEGO.

Wiedeń. 24. III. (PAT.). Dzienniki donoszą z Moskwy, że najwyższa rada gospodarcza w Moskwie, zawarła z jedną z fabryk maszyn w Chicago układ, **w sprawie technicznego współdziałania fachowców amerykańskich przy budowie 18 nowych i przebudowie 40 starych fabryk metalowych w Unji sowieckiej. Koszta obliczają na miljard dolarów.**

„ZEPPELIN“ LECI.

Marsylja, 25 3. (PAT.) Sterowiec niemiecki „Zeppelin“, który odleciał z Friedrichshafen o godz. 0.54 przeleciał nad Marsylją o godz. 7.45 rano, kierując się na wschód.

Rzeczy ciekawe

„Przekleństwo sławy“.

Jedną z najciekawszych wystaw, jakie urządzono kiedykolwiek w Niemczech, jest wystawa w Stuttgardzie pod hasłem „Przekleństwo Sławy“. Wystawa „Przekleństwa Sławy“ obejmuje pokazy indywidualne z Ryszardem Wagnerem, Goethem, Zepeplinem i Hindenburgiem na czele, jako tymi, którzy najbardziej dzisiaj cierpieć muszą z powodu swojej sławy. Wyzyskują tę ich sławę wszelkiego rodzaju przedsiębiorcy, chrzcący ich imieniem papier listowy, laski, spinki do mankietów i kołnierzyków, cygara, papierosy i t. d. Ideą przewodnią zebranych na wystawie kolekcyj jest ośmieszenie tej manji.

JAK POECIE ODCIĄŁ SIĘ MILJONER.

Jedno z pism francuskich opowiada następującą anegdotę o znanym francuskim dramaturgu nazwiskiem Scribe. Pewnego dnia otrzymał Scribe od jakiegoś miljonera list, w którym było napisane: „Kochany Panie Scribe! Zdaje mi się, że to musi być bardzo pięknie, móc razem z panem zrobić jakiś wielki dramat. Proszę niech pan napisze sztukę teatralną, a mnie pozwoli tu i ówdzie coś dodać, tak byśmy mogli podzielić się sławą. Na powyższe pismo Scribe odpowiedział następująco: „Mój Kochanie Panie! Odrzucam Pańską propozycję, gdyż wiara moja zabrania mi zaprzęgać konia i osła do jednego pługa“. Nazajutrz otrzymał poeta od od miljonera pismo tej treści: „Kochany Panie Scribe! Kto dał Panu prawo nazywać mnie koniem?“

A. CONAN DOYLE. 7

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).
przekł. Br. J. Falka.

— Wieloryby — rzekł Scanlan.

— Wieloryby zanurzają się do wielkich głębokości — odpowiedział uczony. — Znane są wypadki, że wal grenlandzki zabierze z sobą, dając nurka, milę liny lub więcej. Ale żaden wal nie zanurzy się tak głęboko, o ile nie jest zraniony lub przestraszony. Być może, że był to jakiś wielki narwal. Żyją one w różnych głębokościach.

— Narwali nie potrzebujemy się lękać.

— Róg narwala — odpowiedział profesor — przebije z łatwością stalową płytę. Nasze jednocalowe szyby pękłyby pod jego uderzeniem, jak pergamin.

— Wielki Boże! — krzyknął Bill, kiedy zaczęliśmy znów opadać.

Wkońcu, łagodnie i bez wstrząśnienia, spoczęliśmy na dnie. Zetknięcie się z ziemią było tak delikatne, że pouczył nas o niem dopiero widok zwojów liny w pobliżu klatki, po zapaleniu światła. Lina ta mogła być niebezpieczną dla rur doprowadzających powietrze, dlatego Maracot polecił, aby ją podciągnięto w górę. Bathymetr, wskazywał, że znajdujemy się w głębokości tysiąca ośmiuset stóp pod powierzchnią morza. Spoczywaliśmy nie ruszając się z miejsca na wzgórzu wulkanicznem na dnie Atlantyku.

Zdaje mi się, że przez pewien czas doznawaliśmy tego samego wrażenia. Nie chciało się nam na nic patrzyć i nic robić. Siedzieliśmy w milczeniu, próbując uprzytomnić sobie ten cudowny fakt — że znajdujemy się na dnie jednego z wielkich oceanów świata. Wkrótce jednak otaczająca nas scenerja, odsłaniająca swoje tajniki, w świetle reflektorów zmusiła nas do podejścia do okien.

Opadliśmy na kępy wysokich alg („Cutleria multifida“, mówił Maracot) których żółte pętle kołysały się wokół naszej kuli, wprawione w ruch przez jakiś prąd głębinowy, niby gałęzie drzew porwane wiatrem. Nie były tak długie, aby mogły zasłonić roztaczające się przed nami obrazy, chociaż ich wielkie, płaskie liście, koloru złotawego w świetle elektrycznem, przesuwały się od czasu do czasu przez nasze pole widzenia. Poza niemi leżały czarniawe pagórki z jakiegoś materjału podobnego do gliny, pokryte przez ostro zabarwione twory, strzykwy, żachwy, jamochłony, podobnie jak hjacenty i pierwiosnki pokrywają w Anglji brzegi rzek podczas wiosny. Te żyjące kwiaty morskie, jasno szkarłatne, purpurowe i blado czerwone, widniały w wielkiej ilości na czarnem tle. Tu i ówdzie wyrastały z rozpadlin ciemnych skał, wielkie gąbki, a nieliczne ryby głębinowe przemykały jak barwne strzały przez oświetlony naszemi lampami jasny krąg. Przyglądaliśmy się oczarowani cudownej scenerji, kiedy z rury odezwał się niespokojny głos:

— Jak się czujecie na dnie? Czy wszystko w porządku? Nie zatrzymujcie się tam długo, gdyż barometr spada, co mi się bardzo nie podoba. Czy macie dosyć powietrza? Czego wam jeszcze potrzeba?

— Wszystko w porządku, kapitanie! — zawołał Maracot wesoło. — Nie zostaniemy długo. Czujemy się dobrze. Proszę teraz dopilnować, aby przesunięto nas zwolna ku przodowi.

Dostaliśmy się w okolice zamieszkałe przez świecące ryby, to też zgasiliśmy światła i zaczęliśmy w zupełnej ciemności — ciemności, w której możnaby pozostawić bez obawy płytę fotograficzną na przeciąg godziny bez śladu nawet ultrafioletowych promieni — przyglądać się życiu fosforyzujących tworów w oceanie. Jakby, na czarnej jedwabnej zasłonie widzieliśmy małe, jasne punkciki świetlne sunące wśród nocy, niby okręty z szeregiem oświetlonych okien kabin. Jeden z potworów miał błyszczące zęby, któremi poruszał na podobieństwo bestji Apokaliptycznej. Inny miał długie, złote czułki, a jeszcze inny ognisty pióropusz na głowie. Jak daleko moglibyśmy sięgnąć okiem przesuwały się w ciemnościach błyszczące punkciki, które były żyjątkami spieszącemi za zdobyczą i oświetlającemi sobie drogę, jak dorożki w nocy na Strandzie. Po pewnym czasie zapaliliśmy znowu lampy i doktór zaczął robić obliczenia.

— Jakkolwiek jesteśmy kilka mil pod powierzchnią morza, nie ma tu jeszcze charakterystycznych pokładów głębinowych — rzekł. — Sądzę jednak, że innym razem, przy pomocy długiej dragi...

— Dajże pan spokój! — mruknął Bill. — Mam już tego dosyć.

Maracot uśmiechnął się. — Wkrótce przyzwyczai się pan do tych głębokości, Scanlanie. To nie będzie naszą jedyną próbą.

— Do djabła! — szepnął Bill.

— Nie będziesz się pan nad tem zastanawiał, jak nie zastanawiasz się nad zejściem na spód okrętu. Zauważyłeś zapewne Mr. Headley, że dno morza, o ile można je dostrzec w gęstwinie gąbek krzemionkowych i wodorostów, jest pokryte lawą i czarnemi odłamami bazaltu, co wzkazuje na działanie sił wulkanicznych. Wistocie, potwierdza to moje zapatrywanie, że ławica ta jest częścią dawnego wulkanu i że Głębina Maracota — wymawiał te słowa z lubością — leży na zboczach góry. Sądzę, że będzie interesującem doświadczenie, jeśli się da przesunąć naszą klatkę aż do samego brzegu otchłani i zbadać w tem miejscu formacje geologiczne. Należałoby się spodziewać znalezienia ogromnej przepaści o prostopadłych ścianach, która się gubi gdzieś w niezmiernej głębokości.

Doświadczenie wydawało mi się niebezpiecznem, nie wiedzieliśmy bowiem, czy lina nasza nie peknie przy próbach poruszenia klatki na bok, ale dla Maracota, kiedy chodziło o zdobycze naukowe, nie istniało niebezpieczeństwo. Zatrzymałem oddech w piersiach, równie jak Scanlan, kiedy ledwie uchwytne poruszenie się stalowej łupiny, usuwające z drogi ruchome kępy wodorostów pouczyło nas, że linę poddano decydującej próbie. Wytrzymała ją i zaczęliśmy posuwać się zwolna po dnie oceanu. Maracot z kompasem w dłoni wydawał rozporządzenia i kierował ruchami klatki, aby nie dopuścić do zderzenia się jej z ewentualnemi przeszkodami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.